



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 69 / marzec 2025

intercity.pl/wpodroz

ISSN 2544-1019

A L E G R Y F N I E !





intercity.pl/lowcysuperpromo

Łowcy **Super Promo** znowu w akcji!



Złap swoją szansę na komfortową podróż **Pendolino** w najlepszej cenie.

Okazje dla siebie złowisz w naszej wyszukiwarce biletów.

PKP INTERCITY



~~~~~ **Czas ruszać**



Drodzy Czytelnicy,

wiosna zbliża się coraz większymi krokami. Dokąd się wybrać, aby szukać jej śladów, a przy okazji poznać ciekawe miejsca, historie i ludzi? Takich inspiracji znajdą Państwo mnóstwo w każdym numerze naszego magazynu. Tym razem za cel obieramy region, który bardziej kojarzy się z przemysłem i industrialnymi krajobrazami. A jednak nie jest to cała prawda. Bo choć w jego historii zapisało się wielu przemysłowców, a kopalniane szyby są częstym elementem pejzażu, to na Śląsku nie brakuje zieleni i miejsc, w których można obcować z naturą. I nawet jeśli na pełen rozkwit przyrody trzeba jeszcze chwilę poczekać, a wiosenne słońce dopiero się rozgrzewa, czas spędzony tutaj będzie ciekawy i pożyteczny. Żeby się o tym przekonać, wystarczy odwiedzić muzea, klimatyczne kina studyjne czy miejsce, w którym narodzili się nieodłączni bajkowi towarzysze dzieciństwa wielu pokoleń. Niezmiennie zachęcam także do wyruszenia z nami w zawodową podróż. Sprawdźcie, kogo szukamy i jak rozpocząć swoją przygodę z kolejją.

Janusz Malinowski
Prezes PKP Intercity

PKP INTERCITY

Magazyn pokładowy PKP Intercity

Wydawca, realizacja: Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

Redaktorka naczelna: Iwona Wójcik

Koordynacja projektu: Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska, Katarzyna Matusz (PKP Intercity)

Zespół redakcyjny: Daria Weps, Agnieszka Gołębek, Aleksandra Cebula, Kuba Kozal, Monika Midura, Małgorzata Milian-Lewicka

Projekt graficzny i skład: Katarzyna Szawińska, Katarzyna Krawczyk

Kontakt: wpodroz@time4.pl

Spis treści

No to jedziemy

6 Mapa numeru

Czas na...

8 Gdy się już
powiedziało A...

A to historia

14 Kuźnia talentów

16 Uratowany ogród

18 Kto budował śląski
przemysł?

22 Miasto moje, a w nim...

W zasięgu

24 W rolach głównych:
sztuka i ludzie

28 Jak z bajki

32 Kultura z górnej
półki

34 Dla jednych pałac,
dla drugich dom



Fot. Wikimedia Commons.

Dobrze powiedziane

36 O mizeria!



Fot. Fotopolska.eu.

(Nie)jednym słowem

42 Rajza po gyszynki

44 Czujesz bluesa?

46 Taki byłem, taki jestem,
taki bywam

51 Przedział kulturalny

Wyprawy, spacery, przebieżki

52 Abrakadabra!

54 Zielone Śląskie

Niezbędnik podróżnika

62 Ulga w podróży

Strefa PKP

64 W poszukiwaniu
kompetencji

66 Kolej na praktykę
w PKP Intercity

68 Bezpieczeństwo,
Europo!

Figle-migle

70 Nie ma jak u babci Erny
72 Fajrant!

Stacja edukacja

73 Książniczka
matematyki



Fot. Cavatina Hall.



Fot. Fotopolska.eu.

Fot. Funzeum - materiały prasowe.

Mapa numeru

Tychy od A do Z

1. Plac Krzysztofa Kamila Baczyńskiego
2. Muzeum Tyskich Browarów Książęcych
3. Browar Obywatelski
4. Park Niedźwiadków
5. Plac przy tzw. żyrafie

Z dawien dawna

6. Osiedle Giszowiec w Katowicach (13 km)
7. Osiedle Nikiszowiec w Katowicach (17 km)
8. Muzeum Historii Katowic (18 km)
9. Muzeum Śląskie w Katowicach (19 km)
10. Pałac Młodzieży w Katowicach (20 km)
11. Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia” w Katowicach (20 km)
12. Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie (19 km)
13. Zagroda Wsi Pszczyńskiej w Pszczynie (20 km)
14. Muzeum Zamkowe w Pszczynie (21 km)
15. Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach (28 km)

Bajkowo i zielono na Śląsku

16. Jezioro Paprocańskie w Tychach
17. Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie (18 km)

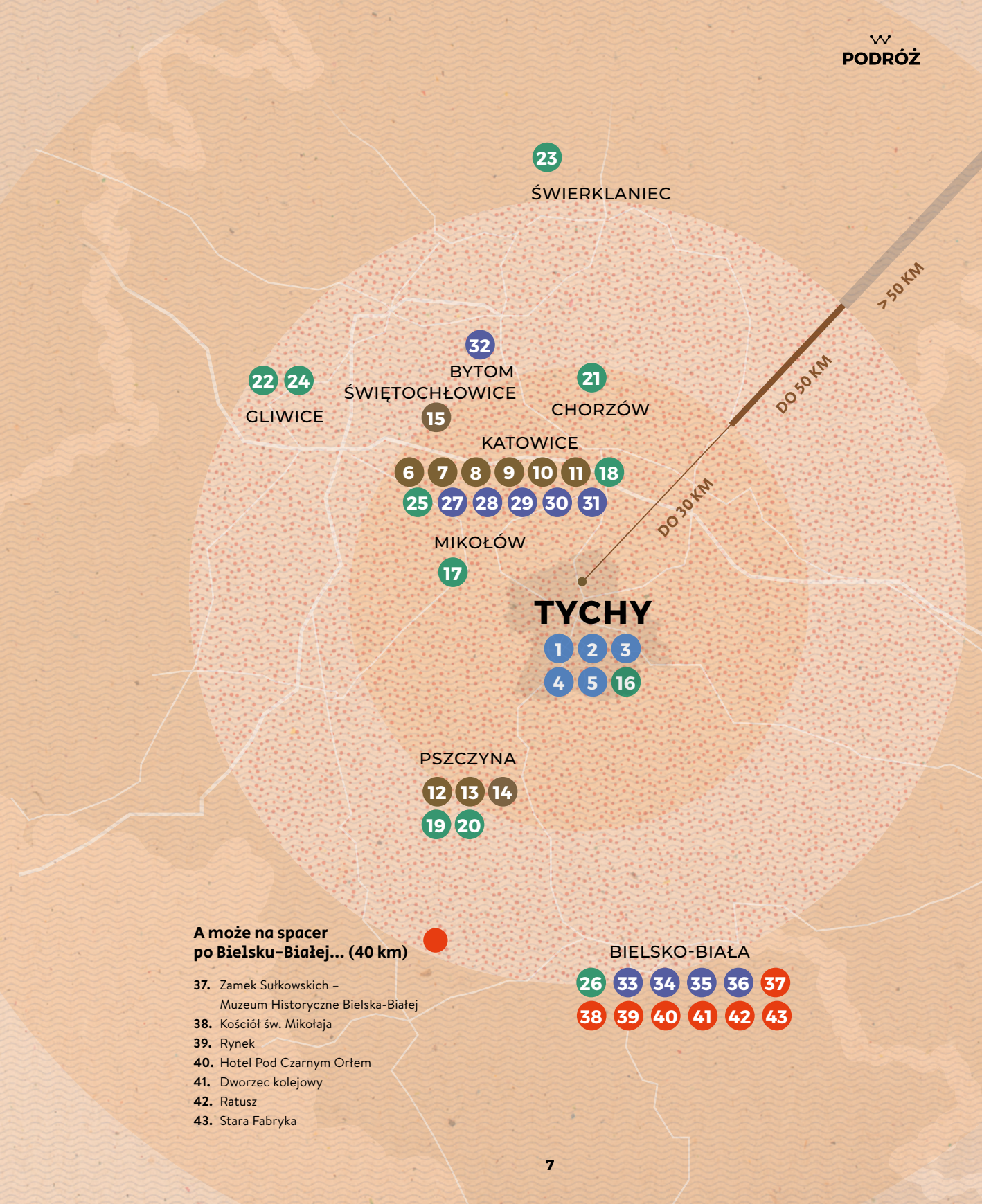
18. Park im. Tadeusza Kościuszki w Katowicach (20 km)
19. Park Pszczyński (21 km)
20. Pokazowa Zagroda Żubrów w Pszczynie (20 km)
21. Park Śląski w Chorzowie (24 km)
22. Palmiarnia Miejska w Gliwicach (46 km)
23. Park w Świerklańcu (66 km)
24. Funzeum w Gliwicach (42 km)
25. Bajka Pana Kleksa w Katowicach (18 km)
26. Kawiarnia Trzy Miotły w Bielsku-Białej (39 km)

Do kina, teatru czy na koncert?

27. Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia (NOSPR) w Katowicach (19 km)
28. Kino Światowid w Katowicach (20 km)
29. Kino Kosmos w Katowicach (20 km)
30. Kinoteatr Rialto w Katowicach (21 km)
31. Filharmonia Śląska im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach (21 km)
32. Opera Śląska w Bytomiu (32 km)
33. Teatr Polski w Bielsku-Białej (39 km)
34. Teatr Banialuka w Bielsku-Białej (39 km)
35. Cavatina Hall w Bielsku-Białej (40 km)
36. Centrum Bajki i Animacji OKO, kino Kreska w Bielsku-Białej (40 km)

A może na spacer po Bielsku-Białej... (40 km)

37. Zamek Sułkowskich – Muzeum Historyczne Bielska-Białej
38. Kościół św. Mikołaja
39. Rynek
40. Hotel Pod Czarnym Orłem
41. Dworzec kolejowy
42. Ratusz
43. Stara Fabryka



Gdy się już powiedziało A...

Królik, łabędź, żółw, paw, ryby, raki, myszy. Do tego
stojące dumnie postaci: murarka, górnik, hutnik.
Wszyscy spotkali się na jednym osiedlu. Tym,
od którego zaczęła się historia tzw. Nowych Tychów.

autorka: **Agnieszka Gołębek**

Fragment tyskiego os. A, 1954. Elewację budynku nad podcieniem zdobi sgraffito, przedstawiające trud ludzi pracy, autorstwa Zygmunta Acedańskiego. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.



Wyścig kolarski ulicami os. B, 1958. W tle widoczny tzw. Dom pod Wieżyczkami. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.

Od A jak Anna...

Jedynie w Tychach osiedle zbudowane według założeń socrealistycznych. Jego autorem był Tadeusz Teodorowicz-Todorowski, lwowiak, profesor Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Prace ruszyły w 1951 r. – tym samym, w którym przyznano Tychom prawa miejskie. Cegła po cegle powstawały budynki mieszkalne, szkoły, przychodnia, przedszkola, żłobek, dom kultury.

Jak było na początku?

„Osiedle tętniło życiem. Zamieszkiwały tu głównie młode wielodzietne rodziny, przeważnie górnicze. [...] Kto z nas, ówczesnych dzieci z osiedla A, nie pamięta smaku cukrowej ryбки lub malinowych landrynek kupowanych na deka w cukierence Marysieńka?”

„Zapamiętałam charakterystyczne kłapanie końskich kopyt o wczesnym ranku. Były jeszcze wtedy gospodarstwa rolnicze na peryferiach miasta i to gospodarze furmankami udawali się na pobliski targ [...]”.

„Pierwsi mieszkańcy tego osiedla przybyli z różnych zakątków Polski. Niektórzy z nich przywieźli ze sobą żywy inwentarz. Pamiętam jeszcze kozę pasącą się na trawniku przed naszym blokiem”.

„Projektując centralny plac osiedla A i ustawienie w stosunku do niego domu kultury, Tadeusz Teodorowicz-Todorowski wzorował się na schemacie Piazza del Campidoglio w Rzymie projektu samego Michała Anioła¹. Architekt zadbał też o zdobienia, są więc rzeźby, płaskorzeźby, rozety czy pilastry, a nad wejściami do klatek schodowych – plakiety zoomorficzne. „Podobnie jak w starożytnym Rzymie, gdzie nad drzwiami domów umieszczano ceramiczne wizerunki świętych. Majoliki przedstawiają głównie zwierzęta, tylko na dwóch znajdują się motywy roślinne. Jest ich ponad 40 i są wykonane z ceramiki lub sztucznego kamienia”².



Prace polowe, 1961. W głębi budynki os. D. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.

¹ dziennikzachodni.pl/osiedle-a-czyli-socrealizm-w-tychach-jedynie-takie-miejsce-na-slasku-projektant-byl-lisem-i-lwem-w-jednej-skorze/ar/c7-18747005 [dostęp: 13.01.2025].

² umtychy.pl/101791-tychy-plakietki-zoomorficzne-na-osiedlu-a [dostęp: 13.01.2025].

³ Wspomnienia Danuty Rzepki, mieszkanki osiedla A w latach 1954-1975, *Osiedle A, czyli pierwsze*, Muzeum Miejskie w Tychach, 2021, s. 22-25.

Kto cię wymyślił, murarko?

W powstawanie osiedla A było zaangażowanych wielu artystów. Kobietę z kielnią murarską w jednej ręce, a modelem budynku w drugiej wyrzeźbił Stanisław Marcinów, uczeń Xawerego Dunikowskiego. Inny jego uczeń, tyszanin Augustyn Dyrda, wykonał płaskorzeźby na domu kultury, przedstawiające górnik i tańczącą dziewczynę. Rzeźba górnika z tyłu domu kultury to dzieło Stefana Chorembalskiego, a hutnika – Jerzego Kwiatkowskiego.



Przystanek przy ul. Budowlanych na os. B, 1960. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.

...do Z jak Zuzanna

Większość pierwszych mieszkańców osiedla A to były rodziny górnicze. Było zatem kino Górnik, model lampki górniczej na skwerku i patron głównego placu (dzisiaj to plac św. Anny) – przodownik pracy Wincenty Pstrowski. Była też nazwa: osiedle Górnicze, ale nie utrzymała się w społecznej świadomości. Jest więc Anna, a za chwilę pojawią się też Barbara, Celina, Dorota, Ewa, Felicja... Bo za literami, którymi oznaczone są osiedla w Tychach, kryją się zawsze imiona żeńskie. A za pomysłem na te

Zachodnia pierzeja pl. ZBOWiD, obecnie Rynek, lata 70. XX w. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.



Odkryty basen kąpielowy w pobliżu dworca PKP i os. A, 1959. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.

kolejne stoją Kazimierz Wejchert i Hanna Adamczewska-Wejchert, nazywani generalnymi projektantami miasta. To oni wygrali w 1951 r. konkurs na całościową koncepcję urbanistyczną miasta Tychy, które miało się stać zapleczem mieszkaniowym dla rozwijającego się Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Ich pierwsze pomysły to nawiązanie do architektury małych miast – budynki o trzech kondygnacjach, podcienia, wykusze, wysokie dachy. Można je zobaczyć m.in. na osiedlu B, nazywanym przez nich romantycznym.



Fragment os. A, 1955. Fot. Zygmunt Kubski / zbiory Muzeum Miejskiego w Tychach.

Nowe i Stare

Starymi Tychami jest nazywana dzielnica miasta, która stanowi jego najstarszą część. Są tam kościół św. Marii Magdaleny (na zdjęciu obok), założony w 1629 r. Browar Książęcy czy Teatr Mały.

Jako Nowe Tychy określa się osiedla, których budowa rozpoczęła się w 1951 r. od osiedla A.



Pomnik Walki i Pracy, tzw. żyrafa. Fot. Piotr Podsiadły / Tyskie Osiedla – od A do Z.

Spotkajmy się pod... żyrafą!

Żyrafa jest pokaźna – wysoka na 24 m, waży blisko 142 t. W rzeczywistości to pomnik Walki i Pracy autorstwa Augustyna Dyrdy, który wykonał go na konkurs z okazji trzydziestolecia PRL. Mieszkańcy jednak nazywają ten pomnik „żyrafą”, a do otaczającego go parku przychodzą na spacer czy koncerty.

Albo na Baczyńskiego?

Do 1989 r. był to pl. Bolesława Bieruta, dzisiaj – Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Kiedyś kojarzony z nieistniejącym kinem Andromeda, obecnie z fontanną w kształcie dmuchawca. Wokół znajdują się restauracje i punkty usługowe. To reprezentacyjna część osiedla B, której koncepcję urbanistyczną opracowało małżeństwo Wejchertów. Odbývają się tu jarmarki, koncerty i inne imprezy kulturalne.

A może Paprocany?

To miejsce znane nie tylko mieszkańcom, nad jezioro bowiem przyjeżdżają osoby z całego regionu. Wędkarze, miłośnicy sportów wodnych, biegania, spacerów, grania w koszykówkę, a latem plażowicze. Dla najmłodszych jest m.in. wodny plac zabaw, a także sporych rozmiarów drewniany statek z zamontowanymi na nim urządzeniami do zabawy.



Jezioro Paprocańskie. Fot. Kuba Kozal.

Tychy. Z tego znane, z tym kojarzone

- Autorem polichromii o żywej kolorystyce, znajdujących się w kościele pw. Ducha Świętego, jest Jerzy Nowosielski.
- Jedną z atrakcji miasta są trzy niedźwiadki wyrzeźbione przez wspomnianego wcześniej Augustyna Dyrde. Misię, Tysia i Gutka można zobaczyć w... parku Niedźwiadków.
- Tylko po kilku polskich miastach, w tym Tychach, można jeździć trolejbusem.
- Na wielu tyskich budynkach z lat 60. i 70. XX w. można zobaczyć mozaiki, również w ich wnętrzach. Jedną z nich, autorstwa Franciszka Wyleżucha, zdemontowano z wyburzanego górniczego
- biurowca i przewieziono w 2018 r. w nowe miejsce – na teren Zespołu Szkół nr 4. Ważyła 36 t.
- Jednym z honorowych obywateli miasta jest taternik, alpinista i himalaista Adam Bielecki.
- Od 1998 r. istnieje AUKSO – Orkiestra Kameralna Miasta Tychy. Jej dyrygentem i założycielem jest Marek Moś.
- Charakterystycznym budynkiem w mieście jest Brama Słońca – blok w kolorach nawiązujących do wschodu słońca.
- Na terenie Tychów od blisko 400 lat warzy się piwo, o czym więcej na stronie obok.

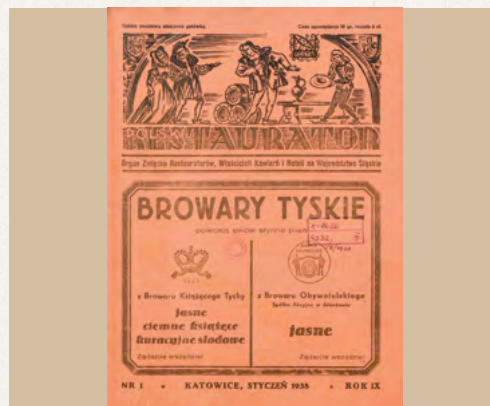


Tychy, lata 1925-1930.

Tyskie Browary Książęce

W gotówce 25 talarów. Jęczmienia 1 korzec. Piwa 8 achtili. Karpi dobranych 1 kopę. Zwykłych płócic 3 wiadra. 1 grzędę kapusty. To tylko część rocznego wynagrodzenia, jakie miało przyspać w udziale jednemu z pierwszych piwowarów w Tyskich Browarach Książęcych. „[...] przyjąłem sławetnego Stanisława Staśkę ze Zbytneli odtąd na przeciąg jednego roku jako słodownika, piwowara i gorzelnika w Tychach [...]”. Co potem do karczemu się przeznaczy, a co na zamek w Pszczynie się wyśle, powinien wszystko zgodnie wpisać na karby⁷⁴ – czytamy w dokumencie z 1640 r. Historia Tyskich Browarów Książęcych sięga nieco głębiej, oficjalna data założenia to 1629 r. Piwo warzy się tu nieprzerwanie od blisko 400 lat! A o tym, jak się to robi, można się przekonać na wystawie w Muzeum Tyskich Browarów Książęcych. Aby znaleźć się w szklanej kopule, w której zaczyna się zwiedzanie, trzeba przejść przez korytarz zrobiony z 11 tys. butelek piwa Tyskie.

browarytyskie.pl/muzeum



Pierwsza strona magazynu „Polski Restaurator” z 1938 r.



Browar Obywatelski w Tychach, lata 1896-1898.

Browar Obywatelski

W wypadku tego miejsca pierwsza data na osi czasu to 1895 r. To właśnie wtedy spółka piwowarska Brieger Aktien-Brauerei-Gesellschaft kupiła w pobliżu tyskiego dworca kolejowego teren, na którym miał powstać browar. Trzy lata później uwarzono tu pierwsze piwo – Tichauer, jednak już w 1918 r. Browar Książęcy wykupił aż 90 proc. akcji Obywatelskiego. W późniejszych latach dzieje tych miejsc będą się przeplatać, a zarządcy zmieniać. Zakład przy Browarowej przetrwał II wojnę światową prawie bez szwanku: „[...] nakaz wysadzenia browaru otrzymali Bawarczycy, dla których piwo to sacrum. Dla niepoznaki zniszczyli oni jedynie kilka pomniejszych zabudowań. Browar przetrwał⁷⁵. Jeszcze blisko 50 lat po wojnie warzono tu piwo, dzisiaj w zabytkowych budynkach mieszczą się biura, restauracja i galeria sztuki. W 2017 r. wznowiono produkcję złotego trunku, na podstawie dawnych receptur, ale w Czechach.

tichauer.pl/Tichauer

⁷⁴ J. Buchs, Browar Książęcy Tychy. Przegląd dziejów 300-letniego rozwoju, Katowice 1929, s. 4-5.

⁷⁵ tichauer.pl/o-nas [dostęp: 13.01.2024].

Kuźnia talentów

Monumentalna architektura katowickiego Pałacu Młodzieży może onieśmielać, ale za fasadą z piaskowca kryje się instytucja, która od przeszło 70 lat pozwala młodym ludziom rozwijać ich pasje, talenty i osiągać sukcesy w wielu dziedzinach życia.

autor: **Kuba Kozal**

Inicjatywa zbudowania „Domu Dzieci” wyszła od ówczesnego wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego. W 1947 r. delegacje ze śląskich zakładów pracy, które miały złożyć wojewodzie życzenia imieninowe, zostały poproszone, by zamiast kwiatów przyniosły cegiełki – w ten sposób udało się zebrać połowę środków na budowę. Pozostałą kwotę doładczyło państwo.

Fasada Pałacu Młodzieży łączy modernistyczną formę z elementami socrealizmu.

Dwa style

Budowa rozpoczęła się w 1949 r. Na jej potrzeby zajęto pusty kwartał w centrum Katowic. Otwarcie Pałacu Młodzieży – noszącego wówczas imię Bolesława Bieruta – nastąpiło w 1951 r. Projekt gmachu opracowali gliwiczcy architekci Zygmunt Majerski i Julian Duchowicz. Łączy on cechy modernizmu – przenikające się i nakładające bryły – z estetyką socrealistyczną. Elewacja wykonana z płyt z beżowego piaskowca i płaskorzeźby przedstawiające emblematy socjalistycznych organizacji młodzieżowych sprawiają nieco przytłaczające wrażenie.

Na wewnętrznym dziedzińcu znajdziemy fontannę i kolejne płaskorzeźby ukazujące lud pracujący Śląska. Wnętrza wykończone kamiennymi okładzinami i mozaikowymi posadzkami oraz naściennymi malowidłami idealnie wpisują się w socrealistyczny styl lat 40. i 50. XX w. W 2010 r. Pałac Młodzieży został wpisany na listę zabytków, a w kolejnym roku rozpoczęła się trwająca trzy lata renowacja budynku.

Oferta dla każdego

Dziś w Pałacu Młodzieży – który w 1990 r. zmienił swojego patrona na Aleksandra Kamińskiego (pedagoga, wychowawcy, harcerza i autora „Kamieni na szaniec”) – prowadzone są zajęcia w trzech dziedzinach: kultura i sztuka, nauka oraz sport. W ramach tej pierwszej można zapisać się m.in. na naukę tańca, śpiewu czy gry na bębnach, warsztaty z rękodzieła, ceramiki, rzeźby, witrażu czy origami, zajęcia teatralne, dziennikarskie, a także kursy fotografii, malarstwa i grafiki komputerowej. W dziedzinie nauki pałac prowadzi zajęcia m.in. z biologii, chemii, fizyki, geografii i matematyki oraz kursy językowe. Są też pracownie poświęcone dronom, robotyce i modelarstwu. Dla młodych sportowców przygotowano program obejmujący m.in. akrobatykę, gimnastykę, pływanie i skoki do wody, szermierkę, strzelectwo, judo i lekkoatletykę.



Pałacowy basen był pierwszą krytą pływalnią tej wielkości w Katowicach.

Basen i kino

Od samego początku Pałac Młodzieży realizuje misję edukacji i wspierania rozwoju młodych ludzi. W potężnym gmachu znalazło się miejsce na salę kinowo-teatralną, 25-metrowy, kryty basen, sale do szermierki i sztuk walki, pomieszczenia audiowizualne, baletowe, a także wiele pracowni – jak m.in. modelarska z dużą makietą kolejową, ceramiczna z piecami do wypalania, rzeźbiarska, metaloplastyczna, stolarska, fotograficzna z ciemnią i wiele innych. W pałacu działały nawet mała kuźnia i drukarnia. Nie zabrakło też biblioteki, z księgozbiorem liczącym 60 tys. pozycji, oraz 3 czytelni – dla dzieci, młodzieży oraz z czasopismami. Jest też reprezentacyjna sala marmurowa, w której są organizowane m.in. wystawy i wydarzenia okolicznościowe.

Droga do sukcesu

Z oferty dydaktycznej pałacu korzysta dziś ok. 4,5 tys. dzieci – w początkowych latach jego działalności prowadzono zajęcia nawet dla 8 tys. młodych ludzi. Liczne koła zainteresowań pozwalają odkrywać i poszerzać ich talenty. Swoją karierę sportową właśnie w pałacu i działającym przy nim klubie sportowym zaczynała czołowa polska pływaczka Otylia Jędrzejczak. W pałacowym kółku literackim pierwsze kroki stawiali m.in. Jerzy Illg (redaktor naczelny wydawnictwa Znak), Olgierd Łukaszewicz (aktor), Bogusław Sobczuk (dziennikarz), Michał Ogórek (satyryk) czy Witold Izdebski (twórca teatru Cogitatur). Przez placówkę przewinęli się także znani dziś filmowcy: Magdalena Piekorz (reżyserka), Jan P. Matuszyński (reżyser) oraz Michał Piel (aktor). Do sukcesów wychowanków placówki trzeba też dopisać liczne medale na ogólnopolskich olimpiadach przedmiotowych, a także zwycięstwa na imprezach sportowych czy modelarskich.



W pałacu działa ok. 400 kół zainteresowań.



Uratowany ogród

Miasto ogród wybudowane w środku lasu. Niewiele brakowało, by zostało całkowicie wyburzone w czasach PRL.

To, co ocalało, wciąż zachwyca przestronnością i zielenią.

Poznajcie katowicki Giszowiec.

autor: **Kuba Kozal**

Wraz z rewolucją przemysłową w Anglii, pod koniec XVIII w. właściciele fabryk zaczęli fundować osiedla patronackie. Miały one nie tylko zapewnić dach nad głową setkom robotników, lecz także kształtować nowe, industrialne społeczeństwo. Wkrótce takie osiedla zaczęły pojawiać się w całej Europie, również na ziemiach polskich. Górny Śląsk, z nagromadzeniem zakładów przemysłowych, był idealnym miejscem dla takich inicjatyw.

W środku lasu

W pierwszej dekadzie XX w. górnicza spółka Bergwerksgesellschaft Georg von Giesches Erben rozpoczęła eksploatację nowego szybu Carmer (dziś szyb „Pułaski”). Do jego obsługi trzeba było blisko 1500 robotników, którzy musieli też gdzieś mieszkać. Spółka podjęła więc decyzję o budowie nowego osiedla na terenie

mysłowickich lasów. Wytyczono działkę w kształcie prostokąta o wymiarach 1200 na 800 m, a zaprojektowanie osady powierzono berlińskim architektom Georgowi i Emilowi Zillmannom. Stworzona przez nich kolonia jednopiętrowych domków otoczonych terenami zielonymi była wcieleniem brytyjskiej koncepcji miasta ogrodu, ale jej forma wynikała też z postawionych przed projektantami wytycznych. Domy nie mogły być wysokie, bo dla obniżenia kosztów spółka wydobywała na tym terenie węgiel metodą na zawal – taki sposób eksploatacji wiąże się ze szkodami górniczymi i osiadaniem gruntu. Tego ograniczenia Zillmannowie nie mieli już przy projektowaniu sąsiedniego osiedla – Nikiszowca, gdzie w latach 1908-1919 powstała zwarta dzielnica złożona z kilkupiętrowych kamienic. Pod nimi węgiel wydobywano metodami, które nie miały tak dużego wpływu na ukształtowanie terenu.



Konsum, czyli dom towarowy dla pracowników kopalni.

GIESCHEWALD — Konsumanstalt



Samowystarczalność

Budowa osiedla nazwanego od nazwiska założyciela spółki Giszowcem trwała od 1907 do 1910 r. W jego centrum zachowano spory fragment pierwotnego lasu, który po wybudowaniu alejek stał się parkiem Giszowieckim. Wokół niego skupiła się większość budynków użyteczności publicznej – m.in. szkoły, gospody czy konsum (sklep spożywczy dostępny dla pracowników zakładu). Od okrężnej ulicy otaczającej park odchodziły przebiegające po łukach uliczki, wzdłuż których stały dwu- lub czteropiętrowe domy z ogródkami i komórkami gospodarczymi. Lepsze i większe domy wybudowano dla urzędników i kadry kierowniczej kopalni, a po drugiej stronie drogi Katowice – Pszczyna wzniesiono willę dla dyrektora zakładu. Do 1910 r. do Giszowca wprowadziło się blisko 600 rodzin robotniczych i ok. 40 rodzin urzędników, nauczycieli czy leśników. Łącznie mieszkało tu blisko 1400 osób. Jak większość osiedli patronackich Giszowiec miał być w założeniu samowystarczalny – to, czego mieszkańcy nie mogli wyhodować w swoich ogródkach, mogli kupić w konsumie. Działały tu też centralna kotłownia zasilająca budynki publiczne, pralnia, poczta, apteka, łaźnia, kantyna czy gospoda. Od 1914 r. kursowała też kolej wąskotorowa łącząca Giszowiec z Szopienicami. Kolejka znana jako Balkan Ekspres woziła robotników do kopalni aż do lat 70. XX w.

Barbarzyńcy w ogrodzie

W latach 60. XX w. obok Giszowca powstała nowa kopalnia Staszic. Aby zapewnić mieszkania dla jej pracowników, władze PRL zdecydowały o wybudowaniu na terenie kolonii osiedla nowych, 10-piętrowych bloków. Zanim zainterweniował konserwator zabytków, który w 1978 r. wpisał na listę zabytków cały układ urbanistyczny, wyburzono ok. dwóch trzecich oryginalnej zabudowy Giszowca.

W latach 60. XX w. wyburzono wiele starych domów na Giszowcu, by zrobić miejsce dla bloków.



Udało się ocalić centralną część kolonii i niektóre z domów robotniczych. Ta inwestycja nie tylko zniszczyła wiele zabytkowych budynków, lecz także dramatycznie zmieniła życie pierwszych mieszkańców osiedla – opowiada o tym film Kazimierza Kutza „Paciorki jednego różańca”.

Zielona dzielnica

Patrząc na współczesną mapę, wciąż łatwo można dostrzec regularny, prostokątny kształt całej dzielnicy otoczonej z każdej strony lasami. Projektując ją, Zillmannowie zakładali, że stosunek zieleni do zabudowy powinien wynosić cztery do jednego. Parki, skwery, zbiorniki wodne – także i dziś wokół Giszowca nie brakuje miejsc do rekreacji. Co ciekawe, przed II wojną światową na południu dzielnicy znajdowało się wielkie pole golfowe. Wybudowano je wraz z kolonią domków dla pracowników Silesian-American Corporation – spółki, która przejęła dawny koncern Giesche. W latach 40. XX w. nieużywane pole szybko zarosło gęstym lasem. Dziś tylko nieliczne ślady przypominają o jego istnieniu.



W dawnej gospodzie znajdują się dziś dom kultury i restauracja.

Wspólne wypieki

Jednym z charakterystycznych elementów zabudowy Giszowca były tzw. piekarniki, czyli samodzielnie stojące piece chlebowe, z niewielkim przedsionkiem – na terenie całej kolonii było ich siedem. W piekarniokach mieszkańcy Giszowca wypiekali chleb – każda rodzina miała przydzielony czas na korzystanie z pieca zgodnie z ustalonym harmonogramem. Piekarniki naturalnie stały się ważnymi ośrodkami życia towarzyskiego w kolonii. Niestety, żaden z nich nie zachował się do dziś.

Kto budował śląski przemysł?

Choć początki górnictwa na Śląsku datuje się na XVI w., jeszcze przez kolejne dwa stulecia nie odbiegał on znacząco od innych regionów. Ludność trudniła się przede wszystkim rolnictwem, domy budowano z drewna, odzież szyto z tkanin samodziałowych*. Dopiero rozpoczęta pod koniec XVIII w. rewolucja przemysłowa w zaledwie kilka dekad zmieniła te tereny w prężnie działające imperium górnictwa i hutnictwa.

autorka: **Daria Weps**

Friedrich Wilhelm von Reden Ojciec przemysłu, łowca talentów

Upór, wiedza i doświadczenie, zdobyte nie tylko w szkołach, lecz także w trakcie wielu podróży po Europie, zapoczentowały. Jego nazwisko do dziś jest synonimem przemysłowego i cywilizacyjnego rozwoju na Starym Kontynencie. Urodził się w 1752 r. pod Hanowerem w rodzinie radcy dworu. Początkowo studiował nauki przyrodnicze, ale to prawo górnicze ukończył na uniwersytecie w Halle wytyczyło jego

zawodową ścieżkę. Dzięki rodzinnym koneksjom i wsparciu stryja zwiedził Belgię, Holandię, Francję oraz Anglię, gdzie szczególnie interesowało go funkcjonowanie koksowni, kopalń i używanych w nich maszyn odwadniających. Pod koniec lat 70. XVII w. odbył studia uzupełniające z geologii i mineralogii, a następnie wyruszył w trasę po najważniejszych ośrodkach górnictwa i hutnictwa na Dolnym i Górnym Śląsku.

* encyklopedia.pwn.pl/haslo/samodzial;3971671.html
[dostęp: 10.01.2025].

Kopalnia Reden w Dąbrowie Górniczej, pocztówka wydana przez K. Kostrzeńskiego, ok. 1910.



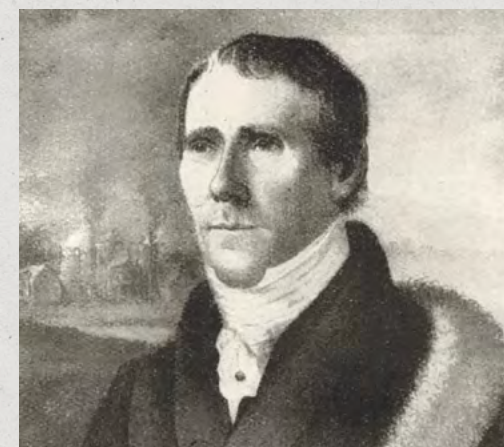
John Baildon Hutnik ze Szkocji, młody geniusz

Młodszy od Redena o dwie dekady, w wieku zaledwie 15 lat miał już rzetelne wykształcenie z zakresu mechaniki i hydrauliki. Wiedzę na temat przeróbki rud żelaza i odlewnictwa zdobywał, praktykując pod okiem swojego ojca Williama, inżyniera hutnictwa w zakładach żelaznych w Carron, wsi leżącej w środkowej Szkocji. Na Śląsk, a dokładnie do Tarnowskich Gór, przyjechał w 1793 r. Niezwykły talent, pracowitość i solidne wykształcenie sprawiły, że mimo młodego wieku – 21 lat – powierzono mu funkcję doradcy technicznego przy budowie Królewskiej Odlewni Żeliwa (dziś Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych). Sprawował nadzór nad budową ogromnego pieca hutniczego zaprojektowanego przez Ephraima Ludwiga Abta. Była to konstrukcja o objętości 40,5 m sześciu, do której opalania po raz pierwszy zastosowano koks. Koordynował prace modernizacyjne w założonej w 1754 r. i działającej do dziś hucie Małapanew, jak również uruchomił wydział produkcji elementów mostowych. Posłużyły one m.in. do budowy pierwszego na Śląsku mostu żelaznego nad Strzegomką w Łazanach – wybudowaną w 1796 r. przeprawę użytkowano do końca II wojny światowej. W 1798 r. Baildon objął funkcję doradcy



Szkola górnicza w Tarnowskich Górach, okres międzywojnia.

Kilkusetstronicowy raport jego autorstwa stał się pretekstem do kariery w branży – w wieku zaledwie 27 lat został dyrektorem Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. W 1781 r. w Świerklańcu powołał pierwszą śląską szkołę górniczą, a kolejne lata poświęcił na wznowienie eksploatacji ołowiu i srebra w okolicach Tarnowskich Gór. Nie było to łatwe zadanie, wymagało bowiem uporządkowania spraw własności, wybudowania kopalni, huty, a także odwodnienia tutejszych sztolni i szybów. Konsekwencja w realizacji tych inicjatyw, z jednej strony niezbędnych, z drugiej – radykalnych i budzących opór, przyniosła mu kolejne tytuły: tajnego radcy finansowego i hrabiego. Gratyfikacją za jego zasługi była kolejna podróż do Anglii, podczas której zgłębiał m.in. kwestię użycia maszyn parowych w górnictwie i hutnictwie. Miał również niezwykle dar wyszukiwania młodych talentów. Sprowadził na Śląsk m.in. Johna Wilkinsona, z którym testował w hucie w Ozimku wytop żelaza przy użyciu koksu, odkrywcę złóż węgla w okolicach Zabrze, Chorzowa i Łagiewnik inż. Salomona Isaaca, a także jednego z największych innowatorów górnośląskiego przemysłu Johna Baildona.



Wnętrze huty Małapanew, ok. 1920.





Most żelazny nad Strzegomką w Łażanach, ok. 1900.

technicznego ds. rozwoju hutnictwa na Górnym Śląsku i pod kierownictwem Redena nadzorował budowę Królewskiej Huty Żelaza (w dzisiejszym Chorzowie), była to wówczas największa inicjatywa przemysłowa w skali Europy. Ponadto zaprojektował jedną z najnowocześniejszych w ówczesnym Królestwie Pruskim odlewnię luf armatnich, w 1823 r. w Katowicach zbudował własną hutę, a także odpowiadał za projekt Kanału Kłodnickiego, łączącego port w Koźlu nad Odrą z hutą w Gliwicach.

Karol Godula Diabeł z Rudy Śląskiej, król cynku

I majątek, i wygląd Goduli budziły respekt. W młodości prawdopodobnie został dotkliwie pobity i trwale okaleczony. Utykał na jedną nogę, na twarzy miał bliznę, być może nie widział na jedno oko i nie miał czucia w ręce. To nie stanęło mu na przeszkodzie, by zostać twórcą przemysłowego imperium. Urodził się w 1781 r. w Makoszowach, dziś to dzielnica Zabrza. Ojciec, leśniczy z zawodu, zadbał o wykształcenie syna. Po ukończeniu liceum w Opawie Karol rozpoczął pracę w dobrach hrabiego Franza von Ballestrema, początkowo jako pisarz sądowy, kasjer, szybko jednak awansował i w wieku 27 lat został zarządcą majątku. Pracowitość, zmysł organizacyjny i wiedza na temat finansów zaowocowały pomnożeniem majątku pracodawcy, który po wybudowaniu pierwszej huty cynku, Karlhütte,

z czasem największego tego typu zakładu w Europie, przekazał Goduli sporą część udziałów. Pozyskany kapitał pozwolił mu rozpocząć własną działalność. Pod koniec życia był właścicielem 19 kopalni rudy cynku, 40 kopalni węgla kamiennego, kilku hut cynku i majątków ziemskich: Szombierki-Orzegów, Bobrek, Bujaków, Chudów-Paniówki – łącznie ok. 70 tys. mórg pola i prawie 3,5 tys. mórg lasu. Godula czerpał wiedzę m.in. z wydawanego w Berlinie magazynu z nowinkami naukowymi, a w domowym laboratorium pracował nad metodą wytopu cynku. Zamiast wydawać pieniądze, wołał je inwestować i mimo że miał wiele pięknych posiadłości, mieszkał w skromnym domu i jadł kartofle ze zsiadłym mlekiem. Nie był specjalnie lubiany, choć



„Karol Godula” – olej, płótno, Piotr Piława, 2008. Ze zbiorów Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.

Fot. Wikimedia Commons.



Joanna Schaffgotsch z mężem, 1908.



Ruiny pałacu w Kopicach.

Pałac Karola Goduli w Szombierkach. Obraz pędzla Alexandra Dunczera.

swoich robotników traktował dobrze. Budował dla nich domy, zapewniał opiekę medyczną. W 1847 r. pomagał im w trakcie epidemii tyfusu, a rok później, w czasie kryzysu, jako jedyny przedsiębiorca na Górnym Śląsku nie zwolnił żadnego pracownika.

Śląski Kopciuszek

5 lipca 1848 r., w przeddzień swojej śmierci, w zajeździe Pod Złotą Gęsią Karol Godula w obecności Maksymiliana Schefflera, radcy prawnego, sporządził testament. Dziedziczką jego fortuny, szacowanej na 2 mln talarów, została 6-letnia Joanna Gryzik. Dlaczego ją wybrał? Nie wiadomo do dziś. Matka małej Joasi, chcąc powtórnie wyjść za mąż, oddała ją pod opiekę gospodyni Karola Goduli Emilii Lukas, która traktowała dziewczynkę jak własną córkę. Wraz z Schefflerem zadbał o jej wykształcenie i bezpieczeństwo – pobyt we wrocławskim zakonie urszulanek chronił ją przed siostrzeńcami Goduli kwestionującymi jej prawo do spadku. 15 listopada 1858 r. wyszła za mąż za hrabiego Hansa Ulryka von Schaffgotsch. Rodową siedzibą nowej linii Schaffgotschów stały się Kopice niedaleko Grodkowa na Opolszczyźnie. Otrzymały majątek Joanna pomnożyła ośmiokrotnie. Była fundatorką wielu kościołów, kaplic, zakładała szkoły, żłobki, szpitale i ludowe biblioteki. Do dziś jej postać rozpala wyobraźnię wielu pisarzy. Jednym z nich jest Maciej Siembieda, który sięgnął po tę historię w powieści „Kołysanka”.

Źródła:

B. Pomykalska, P. Pomykalski, *Sekrety Gliwic*, Łódź 2018. zabytkotechniki.pl/industrypeoplelist/27195 [dostęp: 10.01.2025]. polskieradio.pl/39/156/arttykul/2994740,karol-godula-prawdziwy-skarb-gornego-slaska [dostęp: 10.01.2025].



Miasto moje, a w nim...

Ja. Moja historia. Mój początek. Pierwsze słowa. Codzienność. Pobudka, ciepłe kapcie, zaparzona herbata, jajko na twardo. Widok za oknem. Na Katowice, na Gliwice. I czasem wyjazd na zawsze, nawet za ocean. Jednak można być gdzieś krótko, ale w sercu nosić to miejsce całe życie.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Tak jak Oskar Troplowitz, który w 1863 r. przyszedł na świat w nieistniejącej już dzisiaj kamienicy pod numerem piątym przy ul. Dworcowej w Gliwicach (ówcześnie: Gleiwitz). Zapisał się w historii dzięki zawartości niewielkiego pudełka...



Oskar Troplowitz (1863-1918), farmaceuta, przedsiębiorca, współtwórca kremu Nivea.

Mydło i mazidło

Gdy miał 7 lat, razem z rodzicami przeniósł się do Wrocławia. Tam skończył gimnazjum i studia farmaceutyczne, przed studiami odbył jeszcze trzyletnią praktykę w aptece wujka w Poznaniu, a po nich – uzyskał doktorat na uniwersytecie w Heidelbergu. W 1890 r. natomiast kupił niewielką fabrykę, która dzięki niemu stała się nowoczesną firmą farmaceutyczną i drogerijną. Pomysłowi Oskarowi nie brakowało. To on stoi za wprowadzeniem

Znane nam dzisiaj granatowe pudełko kremu Nivea zaprojektowała w 1925 r. Elly Heuss-Knapp, późniejsza pierwsza dama Niemiec.



na rynek samoprzylepnego plastra opatrunkowego, pasty do zębów, mydła toaletowego czy balsamu do ust w sztyfcie. I to on opracował recepturę znanego do dziś kosmetyku. W opublikowanym po śląsku artykule można przeczytać: „Razem z profesorem Paulem Gersonem Unna [...] i chemikiem Izaakiem Liftschutzym [...] wyfrylali primowskie, nojstynnijsze mazidło! Białe, pachnonce, dugo szło je trzymać w kralzie. To był hit nad hity! Cofki świat zaczn szmarować się »Niveom«!.



Gigant dla Gliwic

Niech przedstawia robotnika, człowieka pracy. Niech on będzie wielki, muskularny, silny. Niech będzie alegorią górnośląskiego przemysłu. I niech stanie w mieście, w którym zaczęła się moja historia...

Prezenterem od Oskara Troplowitza dla Gliwic była rzeźba autorstwa jego przyjaciela Arthura Bocka. „Odpoczywający robotnik”, odsłonięty w 1930 r. na ówczesnym pl. Prezydenta Rzeszy, został zniszczony 15 lat później na polecenie sowieckiego komendanta.

¹ „Górnoślążak”, nr 6 (15)/2016, s. 29.



Maria Goeppert-Mayer (1906-1972) z królem Szwecji Gustawem Adolfem w drodze na uroczysty bankiet po wręczeniu jej Nagrody Nobla z fizyki w 1963 r.

Cebulowa Madonna

Równie krótko, bo blisko cztery lata, mieszkała w Katowicach Maria Goeppert-Mayer. Jej ojciec był lekarzem pediatrii, dziadek profesorem prawa, prapradziadek profesorem botaniki, a prapradziadek profesorem farmacji. Naukową ścieżkę wybrała również ona. Z matematyki, którą zaczęła studiować na uniwersytecie w Getyndze, przerzuciła się po trzech latach na fizykę kwantową. Promotorem jej pracy doktorskiej był sam Max Born. Z dyplomem pod pachą wyruszyła do Stanów Zjednoczonych, by rozwijać się w swojej ukochanej dziedzinie. Tam, jako jedna z niewielu kobiet, wzięła udział w tajnym Projekcie Manhattan poświęconym budowie bomby atomowej. 60 lat po tym, jak Nagrodę Nobla z fizyki otrzymała Maria Skłodowska-Curie, jej imienniczka została drugą kobietą w historii, której przyznano to ogromne wyróżnienie. Jak uzasadniał Komitet Noblowski, „za odkrycia związane z powłokowym modelem jąder atomowych”. By je prosto wytłumaczyć, porównała jądro atomowe i otaczające je powłoki do mającej warstwy cebuli, to dlatego została nazwana „cebulową Madonną”. Kiedy w 1967 r. przyjechała do Polski, zapytano ją, czy ma jakieś szczególne życzenie. Odpowiedziała wtedy bez wahania: „Chcę zobaczyć Katowice!”².

Matka Boska Szopienicka

Honorowa Obywatelka Miasta Katowice. Lekarka. Pediatra. Bohaterka książek, słuchowisk, spektaklu, reportażu. Urodziła się na Śląsku i w przeciwieństwie do poprzednich bohaterów została tu i rozwijała swoją zawodową karierę. To ona w latach 70. XX w. rozpoczęła badania kilku tysięcy dzieci, które cierpiały na ołowicę. Pukała do drzwi domów w pobliżu działającej w Katowicach-Szopienicach huty i przekonywała rodziców, by pozwolili jej zbadać swoje pociechy – później, w szpitalach i sanatoriach, nazywane ołowikami i ołowiankami. Wszystko w sekrecie przed władzą ludową. „Badania prowadzone przez dr Wadowską-Król rzucały cień na wizerunek PRL, dlatego też ówczesne władze zdecydowały, że powinna zaniechać dalszego informowania o chorobie. Uznała jednak, że zdrowie jej pacjentów jest ważniejsze niż stopnie naukowe, i poświęciła się dalszemu ratowaniu dzieci, co ostatecznie zamknęło jej drogę do kariery uniwersyteckiej”³. Ocaliła przed zachorowaniem lub śmiercią tysiące dzieci.



Historię Jolanty Wadowskiej-Król (1939-2023) opisała Magdalena Majcher w książce „Doktorka od familków”. Fot. archiwum prywatne Magdaleny Majcher.

Tu jesteśmy!

Bankowa 12a, Katowice – mural „Tańcząca z atomami”, Maria Goeppert-Mayer.

Gliwicka 58, Katowice – mural „Kobiety wiedzą, co robią”, Jolanta Wadowska-Król.

² pikniejszastronauki.pl/maria-goeppert-mayer/nobliska-z-katowic/ [dostęp: 27.12.2024].

³ bit.ly/41QysDW [dostęp: 27.12.2024].

W rolach głównych: sztuka i ludzie

Nie: reklamy, bajeranckie fotele ani rewolucyjne technologie.
W kinach studyjnych liczą się artystyczna wartość tego,
co na ekranie, oraz relacje z widzami.

autorka: **Monika Midura**

Wyświetla się w nich tytuły, jakich próżno szukać w repertuarach multiplexów – filmy szwedzkie, hiszpańskie, japońskie oraz arcydzieła kinematografii sprzed pół wieku. W ich wnętrzach nie tylko ogląda się i słucha, lecz także dyskutuje.
W Katowicach działają trzy: kinoteatr Rialto, kino Światowid i kino Kosmos.

Dzisiejszy kinoteatr Rialto, wówczas:
Kammer-Lichtspiele, na pocztówce, 1913.
Fot. Fotopolska.eu.



Widownia kinoteatru Rialto, fot. Radosław Kaźmierczak.

Starsi mają pierwszeństwo

Dlatego krótką wycieczkę po katowickich kinach studyjnych zaczynamy w najstarszym. Dzisiejsze Rialto otwarto jako *Kammer-Lichtspiele* w 1913 r. Jego założyciele – Berthold Kochmann i Martin Tichauer – zdecydowali się umieścić je w spektakularnym budynku. Wzorem modnych wówczas pałaców kinowych w śródku znalazły się m.in. przestronny hol, szeroka scena, widownia zdolna pomieścić 800 osób, restauracja i palarnia cygar. Przez lata obiekt przeszedł liczne przebudowy, a kino kilkakrotnie przemianowywano. Oprócz pierwotnej nosiło też nazwy UFA – Theater Rialto i Słońce. Od 2005 r. funkcjonuje jako kinoteatr Rialto, a jego wygląd, po przeprowadzonym na początku XXI w. remoncie, nawiązuje do tego sprzed II wojny światowej. Jest miejscem, w którym odbywają się nie tylko pokazy filmowe, lecz także spektakle i koncerty. Są tu organizowane przeglądy twórczości najważniejszych reżyserów i wydarzenia w ramach cykli, takich jak „Scena muzyczna Rialto”, „Wielka sztuka w Kinoteatrze Rialto”, „KOK – Kobiety obiegają kino” i „Filmowy klub seniora”.

Kinoteatr Rialto
ul. św. Jana 24



**CHOĆ W KINOTEATRZE RIALTO
RESTAURACJI JUŻ NIE MA, MOŻNA
ZAMÓWIĆ TU KAWĘ I CIASTO,
A NAWET OBEJRZEĆ FILM, SIEDZĄC
PRZY KAWIARNIANYM STOLIKU.
JEDZENIE POPCORNU? JEST
ZABRONIONE!**

Kinoteatr Rialto, wygląd współczesny, fot. Natalia Kaniak.





Widownia kina Światowid, fot. Natalia Kaniak.

Światowo w Światowidzie

Choć istnieje od lat 40. XX w., historia kina przy ul. 3 Maja w Katowicach sięga jeszcze dalej. Pod tym samym adresem w Boże Narodzenie 1909 r. otwarto pierwsze zbudowane od podstaw kino w tym mieście, noszące nazwę Colosseum i należące do Juliusa Eckericha. W prasie reklamowano je jako największy teatr kinematograficzny na Górnym Śląsku – na jego widowni mogło zasiadać 400 osób. Choć nie przetrwało, współczesny Światowid znajduje się w tej samej lokalizacji. Ma jednak zupełnie inny kształt architektoniczny. Przez przeszło 60 lat istnienia stał się rozpoznawalną marką w kraju i poza nim. Oprócz codziennego repertuaru, w którym goszczą filmy z Europy i świata, w kinie odbywają się seanse w ramach stałych cykli, m.in. „Filmowe spotkania z psychologią”, „Kino wrażliwe” czy – dla najmłodszych i nie tylko – „Seans przyjazny sensorycznie”. Mają tu

miejsce także festiwale i spotkania z twórcami filmowymi. Zainteresowaniem cieszą się „Seanse w ciemno”, w ramach których widzowie dowiadują się, na jaki film przyszli, dopiero po jego wyświetleniu się na ekranie. Ukłonem w stronę rodziców niemowląt są pokazy filmowe z cyklu „Skocz z bajtlem do kina”, podczas których mogą przebywać z dziećmi na sali specjalnie przystosowanej do ich potrzeb: z przyciszonym dźwiękiem, stonowanymi światłami i... przewijakiem.

Kino Światowid
ul. 3 Maja 7

Nie tylko Katowice

Na terenie Górnego Śląska jest więcej podobnych miejsc. Warto odwiedzić także kina:

- Roma w Zabrze,
- Amok w Gliwicach,
- BCKino w Bytomiu,
- Patria w Rudzie Śląskiej.



HITEM KINA ŚWIATOWID SĄ SEANSE „KULTOWE PO NASZYMU”, CZYLI PROJEKCJE FILMOWYCH HITÓW ZE ŚLĄSKIM LEKTOREM. DO TEJ PORY NA POTRZEBY CYKLU NA ŚLŌNSKŌ GŌDKA PRZEŁOŻONO TAKIE TYTUŁY JAK „SHREK”, „TOP GUN” CZY „PULP FICTION”.



WSZYSTKIE TRZY KATOWICKIE KINA STUDYJNE SĄ ZARZĄDZANE PRZEZ INSTYTUCJĘ SILESIA FILM. NALEŻĄ DO SIECI KIN STUDYJNYCH I DO EUROPA CINEMAS – MIĘDZYNARODOWEJ SIECI KIN PROMUJĄCYCH DOROBK EUROPEJSKIEJ KINEMATOGRAFII.



Foyer kina Kosmos, fot. Radosław Kaźmierczak.

Ale kosmos

Najmłodsze z działających do dziś katowickich kin studyjnych zostało otwarte w 1965 r. Jako jedyne w regionie miało wówczas wklęsły ekran panoramiczny, wyświetlano w nim największe hity i wkrótce zaczęto je uważać za najbardziej prestiżowe. W latach 2004-2006 budynek kina, zaprojektowany przez Stanisława Kwaśniewicza i Juranda Jareckiego w estetyce późnego modernizmu, przeszedł gruntowną przebudowę, po której zaczęło ono działać jako Centrum Sztuki Filmowej, lecz na prośbę widzów w 2010 r. przywrócono mu pierwotną nazwę. Kino Kosmos, tak jak przed laty, słynie z wyświetlania filmów z Polski, Europy i świata oraz z umiławania do klasyki kinematografii. W dwóch salach: Nostromo i Solaris oprócz filmów z codziennego repertuaru można obejrzeć te prezentowane w cyklach „Modowy klub filmowy” czy w ogólnopolskim „Najlepsze z najgorszych”, w ramach którego widzowie zapoznają się z hitami kina klasy B. Regularnie w Kosmosie mają miejsce „Lekcje filmowe”, czyli pokazy poprzedzone prelekcjami

Skarby Śląskiego Digitalarium

Chcesz zobaczyć relację z Wiosennego Pokazu Kwiatów, który odbył się w 1965 r. w Parku Śląskim (wówczas Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku)? Albo z konkursu na najpiękniejszą rzeźbę lodową przeprowadzonego na przełomie 1963 i 1964 r.?

Zeskanuj kod i obejrzyj materiały zdigitalizowane przez Filmo-tekę Śląską – jedyne w Polsce regionalne archiwum filmowe.



Kino Kosmos, fot. Radosław Kaźmierczak.

filmoznawców. Wyświetlane są transmisje oper, operetek i baletów z największych scen w Europie, a także odbywają się spotkania dyskusyjnego klubu filmowego Ambasada.

Kino Kosmos
ul. Sokołska 66

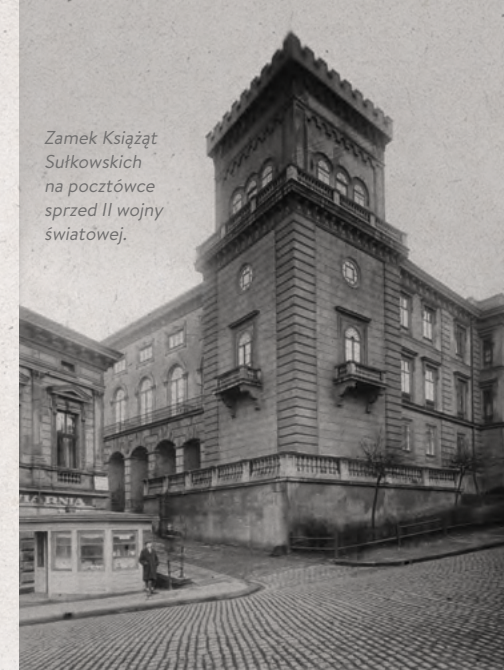
Jak z bajki

Nie zaczniemy tej opowieści tak: Za siedmioma górami, za siedzioma lasami... Ani też tak: Dawno temu, gdzieś bardzo daleko stąd... Bo było to tak: U stóp Beskidów, nad rzeką Białą, która od wieków stanowi granicę między Śląskiem a Małopolską, leżą Bielsko i Biała...

autorka: **Iwona Wójcik**



Z pozoru różni je wszystko. Bielsko, położone na Śląsku Cieszyńskim, założone w średniowieczu, w 1327 r., należy do Królestwa Czech. Biała, znajdująca się na przeciwnym brzegu rzeki, powstała dużo później – w XVI w. w małopolskiej Galicji. Czy zbliżyła je do siebie monarchia austro-węgierska, w granicach której oba miasta pozostawały do 1918 r.? Już od połowy XIX w. często mówi się i pisze o Bielsku-Białej. Oba miasta faktycznie łączy Rzesza, na moment jeszcze po 1945 r. zostają rozdzielone, by w 1951 r. już ostatecznie stać się jedną miejscowością. Jak z bajki.



Książęcy zamek

W XIII w. w tym miejscu istniał drewniany gródek – rodzaj strażnicy, z której pilnowano przeprawy na rzece, a także ruchu handlowego na szlaku solnym z Krakowa do Cieszyna, na Morawy i do Czech oraz traktu z Górnego Śląska przez Żywiec na Węgry. W XIV w. książę cieszyński Przemysław I Noszak wznosił tutaj murowany zamek, który został włączony w system fortyfikacji Bielska. Stopniowo rozbudowywany, przez ponad 200 lat stanowił siedzibę Piastów cieszyńskich, coraz wyraźniej stając się szlachecką rezydencją, a nie obronną warownią. Swoją eklektyczny charakter zawdzięcza księciu Ludwikowi z rodu Sułkowskich. Rodzina przejęła zamek w II poł. XVIII w., a jej członkowie rezydowali w nim aż do 1945 r. Dziś w zamku mieści się Muzeum Historyczne Bielska-Białej, a sam budynek stanowi wizytówkę miasta. Można stąd wyruszyć na spacer trasą turystyczną po pozostałościach średniowiecznego Bielska. Składają się na nią wieża zamkowa, relikty zewnętrznych murów obronnych, baszta obronna, kościół św. Mikołaja, a wreszcie rynek – wytyczony na początku XIV w. stanowił centrum administracyjno-handlowe Bielska. Tutaj odbywały się jarmarki i targi. Z czterech stron otoczony zwartą zabudową, z częściowo zachowanymi podcieniami. Warto również zwrócić uwagę na fundamenty budynku wagi miejskiej, cembrowinę studni z XVII w., a także kamieniczkę pod numerem 15 z zachowanym unikatowym, neorenesansowym wyposażeniem dawnej apteki Pod Jeleniem, która od 1865 r. prowadzona była przez Jana Stanko, a następnie przez rodzinę Gutwińskich.

Niech żyje bal!

Wille i kamienice, ale też hotele, szkoły, banki, ratusz, a nawet fabryki – Bielsko-Biała pełne jest budynków, które na co dzień mijane, stanowią o charakterze miasta nazywanego niegdyś małym Wiedniem. XIX w. zupełnie zmienił obraz Bielska i Białej. Prosta i skromna architektura ustąpiła miejsca budowlom w stylu neorenesansowym, neobarokowym i eklektycznym, łączącym różne stylowo elementy, jak np. w willi Alfreda Michla przy ul. 3 Maja 13. Wille fabrykantów, przedsiębiorców czy działaczy nazywane były wręcz pałacami i nawet jeśli przechodniów

„Do grającej szafy grosik wrzuć

Jeden malusieńki grosz

Bo tam w środku śpi melodii sto

Więc grosikiem swym je zbudź”

I nogi same rwą się do tańca, bo później jest:

„Boogie-woogie, swing i cza-cza-cza

Czarodziejska szafa gra”¹.

A wszystko wyśpiewane przez niezwykłą Marię Koterbską, nazywaną królową swingu, która urodziła się 13 lipca 1924 r. w Białej i tu przez całe życie mieszkała. Teksty pisali dla niej Wojciech Młynarski, Jeremi Przybora czy Agnieszka Osiecka. I chyba nie ma nikogo, kto nie nuciłby chociaż raz któregoś z jej licznych przebojów: „Parasolki”, „Brzydula i Rudzielec”, „Bo mój chłopiec piłkę kopie” czy „Karuzela”.

nie zachwycały ich fasady, to goście musieli być pod wrażeniem wnętrz – były tam polichromie i sztukaterie, witraże, misternie kute balustrady, wzorzyste posadzki i dwuskrzydłowe drzwi z herbowymi kartuszami. Budynki użyteczności publicznej nie ustępowały willom pod względem architektonicznego kunsztu. Koniecznie trzeba zobaczyć ratusz biały wzniesiony według projektu Emanuela Rosta juniora, hotel Pod Czarnym Orłem projektu wiedeńskiego architekta Alexandra Neumanna czy dworzec kolejowy autorstwa braci Schulz. Jednym zaś z najbardziej rozpoznawalnych bielskich budynków w klasycyzującym stylu jest gmach Teatru Polskiego. Został wzniesiony w 1890 r. według projektu Emila Rittera von Förstera, za sprawą Komitetu Budowy Teatru i skutecznie przeprowadzonej zbiórki pieniędzy. Budynek przypomina Operę Wiedeńską i Teatr Narodowy w Budapeszcie. W 1891 r. przed wejściem powstała fontanna, a w 1905 r. gmach został zmodernizowany. Frontową elewację zdobią figury muz – Melpomeny i Talii, a szczyt – posąg Apolla.



Cały świat na dwóch scenach

Pierwszym przedstawieniem odegranym na deskach teatru w 1890 r. był „Sen nocy letniej”. Na tej uznanej niemieckojęzycznej scenie dzięki działalności Towarzystwa Teatru Polskiego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto wystawiać spektakle również w języku polskim. A w czerwcu 1945 r. premierą „Krakowiaków i Górali” w reżyserii Rudolfa Luszczaka zainaugurowano działalność Teatru Polskiego w Bielsku i Cieszynie – pod taką nazwą funkcjonował do 1960 r. Słynne były wystawiane tutaj „Dziady” w reżyserii Mieczysława Górkiewicza czy „Jeremiasz” Karola Wojtyły przygotowany przez Marka Mokrowieckiego. Ten spektakl miał premierę tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego.

Fot. Fotopolska.eu, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Adobe Stock.



Pocztówka z 1937 r. z widokiem na ul. Zamkową. Po lewej stronie widoczny Teatr Polski, w centrum Poczta Główna, a po prawej Zamek Książąt Sulkowskich.

Drugą niezwykle ważną sceną w Bielsku-Białej jest teatr Białaluka, który choć kojarzony ze spektaklami dla dzieci, w repertuarze ma również przedstawienia dla dorosłych. To jeden z najstarszych teatrów lalkowych w Polsce. Powstał w 1947 r. z inicjatywy artystów plastyków Jerzego Zitzmana i Zenobiusza Zwolskiego, a jego przedstawienia mogli podziwiać widzowie z kilkudziesięciu krajów na świecie. Dlaczego Białaluka? Wyjaśnia to Jerzy Zitzman: „Kiedy wiele lat temu wspólnie z Zenobiuszem Zwolskim szukaliśmy nazwy dla nowo zakładanego teatru, natknęliśmy się na Hieronima Morsztyna »Historie ucieszne o zacney królownie ze wschodnich krajów Białaluce« i... zapragnęliśmy właśnie Białalukę – zacząć, ale i nieco wyśmiewaną – uczynić patronką lalkowego teatru. Nie przeszkadzało nam, że od siedemnastego stulecia słowo »białaluka« znaczyło tyle co bzdura, brednia, wierutne głupstwo [...]»².

W rolach głównych

Bolek i Lolek, Reksio, Baltazar Gąbka, Bartolini Bartłomiej herbu Zielona Pietruszka i Don Pedro de Pommidore, a także Pampalini i Miś Kudłatek – narysowani w innym stylu, przeżywający różne przygody, ale połączeni miejscem pochodzenia. Jednym z założycieli Studia Filmów Rysunkowych (pierwotnie pod inną nazwą w Katowicach, później w Wiśle, ostatecznie w Bielsku-Białej) był początkujący wówczas artysta Zdzisław Lachur. Każdego, kto jest ciekawy nie tylko twórców studia rysunkowego, lecz także tajników powstawania animacji, zachęcamy do odwiedzenia Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji OKO oraz do przeczytania rozmowy na str. 36-41.

Bolka i Lolka i innych kultowych bohaterów można tu również spotkać na ekranie w kinie Kreska, a także wyruszyć na poszukiwania nieco dalej szlakiem Bajkowego Bielska-Białej.

Czy wiesz, że...

Bielsko było nazywane polskim Manchesterem, a także miastem 100 przemysłów. Od połowy XIX w. rozwijały się tu liczne gałęzie przemysłu – metalowy, maszynowy, a przede wszystkim włókienniczy. Biała również dynamicznie się rozwijała, należała do najbardziej uprzemysłowionych miast Galicji i zachodniej Małopolski. Tkaniny wełniane były tu produkowane od XVI w., najpierw ręcznie, później w licznych fabrykach, a wełna z Bielska i Białej była znana na całym świecie. Każdy, kto chciałby dowiedzieć się więcej o rozwoju przemysłu u podnóża Beskidów, powinien wybrać się do Starej Fabryki – muzeum, które znajduje się na Żywieckim Przedmieściu, w budynkach dawnej wytwórni, niegdyś fabryki sukna i towarów wełnianych Karola Büttnera – by zobaczyć wystawę „Od włókiennictwa do małego fiata”.



¹ youtube.com/watch?v=TwX_4IZOOvY [dostęp 30.12.2024].

² bialaluka.pl/o-teatrze [dostęp: 7.01.2025].

Kultura z górnej półki

Już rozbrzmiewa trzeci dzwonek. Za chwilę zgasną światła, a na scenie rozpocznie się magia – zebranych czeka prawdziwa muzyczna uczta. Widownia pełna, orkiestra w gotowości. Podpowiadamy, gdzie szukać kulturalnych przeżyć na Górnym Śląsku.

autorka: **Aleksandra Cebula**

Filharmonia Śląska im. Henryka Mikołaja Góreckiego

Czy ponad 150 lat temu, gdy przy Karlstrasse w Katowicach wzniesiono budynek z salą koncertową Reichshalle, ktokolwiek przypuszczał, że kiedyś siedzibą będzie tu miała polska filharmonia? Raczej nie, choć już wtedy we wspomnianej sali odbywały się ciekawe wydarzenia kulturalne – np. w 1901 r. z pierwszym i jedynym na śląskich ziemiach koncertem wystąpił w niej Ignacy Jan Paderewski. Katowicka filharmonia rozpoczęła działalność dopiero w 1945 r. i od tego czasu jej program w każdym sezonie przyciąga wielu pasjonatów muzyki. Instytucja jest także organizatorem dwóch prestiżowych konkursów: Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. Henryka Mikołaja Góreckiego i Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga. W tym roku obchodzi jubileusz 80-lecia i z tej okazji przygotowała wyjątkowy cykl wydarzeń pn. „Ustysz Śląsk”.

Katowice, ul. Sokolska 2
filharmonia-slaska.eu



Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej w sali koncertowej.
Fot. Karol Fatyga.



Opera Śląska

Jej historia rozpoczęła się 14 czerwca 1945 r. od wykonania „Halki” Stanisława Moniuszki, choć inscenizacja nie odbyła się w Bytomiu, lecz... w Teatrze Śląskim w Katowicach. Pierwszy spektakl w obecnej siedzibie, w budynku, w którym od początku XX w. mieścił się teatr miejski, publiczność obejrzała kilka miesięcy później. Na przestrzeni lat Opera Śląska wyróżniała się wysokim poziomem artystycznym, co zaowocowało znakomitą renomą – zarówno w kraju, jak i za granicą. Świadczą o tym m.in. liczne występy na wielu światowych scenach – warto tu wspomnieć przede wszystkim o tournée z „Halką” po Ameryce Północnej, a także o udziale chóru opery (jedynego zespołu z Polski) w spektaklu w Filharmonii Paryskiej z okazji 100-lecia zakończenia I wojny światowej. Obecnie oprócz wystawiania sztuk w ramach kolejnych sezonów artystycznych organizuje Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura i wiele przedsięwzięć edukacyjnych, np. studio baletowe, w którym marzenia o tańcu klasycznym mogą spełnić m.in. dorośli.

Bytom, ul. Stanisława Moniuszki 21-23
opera-slaska.pl

Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia (NOSPR)

Choć historia NOSPR zaczęła się w 1935 r., to kojarzony z tym zespołem charakterystyczny gmach w Katowickiej Strefie Kultury otwarto dopiero w 2014 r. Bez wątpienia najważniejszym pomieszczeniem jest w nim sala koncertowa. W jej centrum znajduje się scena, którą publiczność (1,8 tys. widzów) może obserwować z każdej strony. Sala wyróżnia się także idealną akustyką – pod tym względem jest zaliczana do najlepszych na świecie – a sama instytucja (jako jedyna w Polsce) należy do organizacji ECHO gromadzącej najbardziej prestiżowe europejskie sale koncertowe. Odbywają się tu wyjątkowe koncerty zespołu NOSPR, a także występy innych artystów. Ponadto instytucja jest organizatorem m.in. Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Karola Szymanowskiego, a jej oferta edukacyjna to dowód na to, że przegodę z muzyką można zacząć w każdym wieku – są zajęcia zarówno dla małych melomanów (np. niemowląt od 6. do 18. miesiąca życia – dzieciom towarzyszą rodzice), jak i dorosłych (np. warsztaty skrzypcowe).

Katowice, pl. Wojciecha Kilara 1
nospr.org.pl/pl

Siedziba NOSPR znajduje się tuż obok Międzynarodowego Centrum Kongresowego i Spodka.



Cavatina Hall

Inny ciekawy budynek, wewnątrz którego rozbrzmiewają melodie z różnych biegunów muzycznego świata – od muzyki klasycznej po występy artystów pop (koncertowała tu np. Sanah) – stoi w Bielsku-Białej. Dodatkowo w 2024 r. działalność zainaugurowała w nim zawodowa Cavatina Philharmonic Orchestra. Jak przekonują właściciele obiektu, Cavatina Hall jest niezależna i nie stara się definiować muzyki, a ocenę pozostawia gościom. A tych może być nawet 1000 w głównej sali i 100 w sali kameralnej.

Bielsko-Biała, ul. Dworkowa 2
cavatinahall.pl



Dla jednych pałac, dla drugich dom

„Jest bardzo francuski [...]. Wypełniały go raczej kiepskie, ciężkie, nadmiernie złocone meble, które również uważano za francuskie, ale były one po prostu niemieckie i brzydkie. Znajdowały się tam hektary tarasów i ogrodów, a także wiele miernych rzeźb. Wielka paradność i ciężki przepych, brak komfortu czy wygody, a nawet osobistej łazienki!”¹

autorka: **Iwona Wójcik**

I kto spośród tych, którzy choć raz odwiedzili zamek w Pszczynie, uwierzy, że przytoczone słowa dotyczą właśnie tej imponującej budowli, którą oszczędziła wojenna zawierucha i którą dziś odwiedza rocznie ok. 300 tys. gości? Wszak to miejsce zachwyca już od pierwszego spojrzenia! Księżna Daisy miała jednak inne odczucia. Przez długi czas zdecydowanie bliższy jej sercu był zamek w Książu, ale z upływem czasu i po śmierci teścia, kiedy wreszcie mogła urządzić pałacowe wnętrza po swojemu, Pszczyna stała się jej drugim domem.

Ostatnia rodzina

To, że dziś wizyta w zamku jest niczym podróż w czasie i przenosi wprost do XIX w., zawdzięczamy ostatniej mieszkającej w nim książęcej rodzinie – Hochbergom. Hans Heinrich X, hrabia von Hochberg, w 1850 r. otrzymał tytuł księcia von Pless, a po nim dobra pszczyńskie i Książ odziedziczył jego najstarszy syn, książę Hans Heinrich XI. W czasie, kiedy sprawował pieczę nad zamkiem, do Pszczyny przyjeżdżali królowie pruscy,

¹ zamek-pszczyna.pl/zamek-w-pszczynie-spacer-sladam-ksieznej-daisy/ [dostęp 9.01.2025].



W TRAKCIE WIZYTY W PSZCZYNIE WARTO POŚWIĘCIĆ CZAS NA SPACER PO STARÓWCIE I ODWIEDZIĆ MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ, KTÓRE NOSI IMIĘ WOJCIECHA KORFANTEGO. MOŻNA W NIM WYTŁOČYĆ PAMIĄTKOWY DRUCZEK NA ZABYTKOWEJ PRASIE I ZOBACZYĆ WYPOSAŻENIE DAWNEJ DRUKARNI.



niemieccy cesarze i goście z całej Europy, trzeba więc było zadbać o należytą gościnę. Książę przebudował posiadłość zgodnie z projektem francuskiego architekta Hippolyte'a Alexandre'a Destailleura. Po śmierci Hansa Heinricha XI dobra pszczyńskie przejął książę Hans Heinrich XV z żoną Marią Teresą Oliwią Hochberg von Pless, księżną von Pless, zwaną Daisy. Dziś w zamku możemy podziwiać reprezentacyjną klatkę schodową, bibliotekę, salon wielki i apartamenty prywatne pary książęcej w takim kształcie, w jakim zostawili je ostatni Hochbergowie. Największe wrażenie na odwiedzających robi zapewne sala lustrzana, czyli dawna jadalnia.

Pokaż się, żubrze!

Zwiedzenie zamku to dopiero początek wizyty w Pszczynie. Pałacowymi schodami można zejść prosto do parku, który zajmuje powierzchnię 156 ha. Wśród drzew i krzewów (park jest szczególnie atrakcyjny wiosną, gdy kwitną wielokolorowe azalie i rododendrony) ukryte zostały niewielkich rozmiarów, ale pięknie komponujące się



z otoczeniem obiekty: pawilon herbaciany na wyspie, brama chińska, piwnica lodowa i kapliczki. Spacer z pewnością urozmaici wizyta w skansenie – Zagrodzie Wsi Pszczyńskiej – a także w Pokazowej Zagrodzie Żubrów. To najstarsza hodowla żubrów na świecie, pierwsze zwierzęta w 1865 r. sprowadził tu nie kto inny, jak Heinrich XI Hochberg von Pless.

Czy wiesz, że...

Georg Philipp Telemann – jeden z najwybitniejszych kompozytorów barokowych – był nadwornym kapelmistrzem i organistą w Pszczynie. Od 1979 r. w sali lustrzanej odbywają się Wieczory u Telemanna, podczas których melomani mogą słuchać muzyki jego autorstwa.



O mizeria!

Można wykrzyknąć po wysłuchaniu opowieści o początkach Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Na szczęście jego twórcy mieli dość talentu, pasji i determinacji, by z małej i biednej instytucji uczynić „fabrykę bajek” i by wykreowani w niej bohaterowie stali się towarzyszami dziecięcych lat wielu pokoleń Polaków. O przeszłości, teraźniejszości i przyszłości studia, tajnikach tworzenia bajek, a także o nowym Centrum Bajki i Animacji OKO opowiadają nam Jakub Sommerfeld i Jarosław Ciołek.

rozmawiała: **Monika Midura**

Historia bielskiego Studia Filmów Rysunkowych rozpoczęła się 1 września 1947 r. w... Katowicach. Jak i kiedy znalazło się ono w miejscu docelowym?

Jakub Sommerfeld: Prekursorem SFR było Robotnicze Studio Filmowe, które po wojnie działało w Katowicach przy Komitecie Polskiej Partii Robotniczej. Jego kierownikiem był plastyk Zdzisław Lachur, późniejszy pierwszy dyrektor SFR. 29 lipca 1947 r. w „Trybunie Robotniczej” ukazało się jego ogłoszenie – poszukiwał zdolnych rysowników do działu filmów rysunkowych. Zgłosiło się kilkadziesiąt osób, spośród których wybrał najlepiej rysujących młodych ludzi. Artyści pracowali na niewielkiej przestrzeni razem z redakcją gazety. Po zaledwie kilku miesiącach „Trybuna Robotnicza” zrezygnowała ze współpracy ze studiem Lachura i pozbyła się siedziby. Stało się tak, ponieważ zespół pochłonięty pracą nad filmem „Czy to był sen?” zaniedbał zobowiązania wobec gazety, której miał co tydzień dostarczać rysunki. Dzięki wsparciu szefa Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” Stanisława Albrechta studio przetrwało, lecz musiało znaleźć dla siebie nowe miejsce. Na krótki czas zatrzymało się w Wiśle, ale wiele wskazywało na to, że przeniesie się do Wrocławia. Zdzisław Lachur wspominał po latach, że artyści wsiedli do zmierzającego tam pociągu, lecz po drodze zatrzymali się w Bielsku, gdzie spotkali urzędnika, który zajmował się rozdzielaniem ponemieckich domów oraz mieszkań i zaoferował pomoc. W samej stolicy Podbeskidzia było jeszcze kilka przeprowadzek, aż trafiliśmy na ul. Cieszyńską.

Jak początki polskiej „fabryki bajek” wyglądały od kuchni?

J.S.: Pierwszymi pracownikami studia byli m.in. Zdzisław Lachur, Władysław Nehrebecki, Leszek Lorek, Alfred Ledwig, Wacław Wajser, Mieczysław Poznański, Leszek Kałuża, Paweł Kubata, Maciej Lachur, Zdzisław Poznański, Aleksander Rohoziński, Rufin Struzik, Wiktor Sakowicz, Antoni Pradela i Ryszard Kiss-Orski. Władysław Nehrebecki – twórca „Bolka i Lolka” – wspominał, że z chwilą rozpoczęcia pracy w SFR znalazł się w kręgu ludzi snujących śmiałe marzenia i żyjących w świecie przygód. Alfred Ledwig pisał w niewydanej autobiografii: „Miałem 18 lat, puste kieszenie, na utrzymaniu matkę, która szcieniem w rękach nie była w stanie finansować mi dalszych studiów, i miałem młodzieńczy entuzjazm, podbudowany wybujałą fantazją, kształtowaną w dzieciństwie. To wszystko pomogło mi zdecydować się na ten krok”. Wszystkich wymienionych musiały łączyć zapał i wyobraźnia, bo postanowili stworzyć coś z niczego

Fot. archiwum SFR w Bielsku-Białej.



Jakub Sommerfeld – specjalista ds. marketingu i promocji w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Fan muzyki, literatury, filmów i sportu. Jego ulubiony film animowany to „Goofy na wakacjach” z wytwórni Walta Disneya, a ulubiona postać z SFR w Bielsku-Białej to Reksio. Wraz z synem czeka na premierę „Bystrych Oczek”.

Jarosław Ciołek – koordynator ds. gościnności, specjalista ds. sprzedaży w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Entuzjasta dobrej, jakościowej obsługi gości i publiczności w sektorze kultury i rozrywki. Prowadzi warsztaty oraz szkolenia z budowania i zarządzania gościnnością w obiektach kulturalnych i artystycznych. Wychował się na bajkach tworzonych tradycyjnymi metodami. Jego ulubiona ścieżka dźwiękowa pochodzi z filmu stworzonego w bielskiej wytwórni „Przygody Błękitnego Rycerzyka”, a jej autorem jest Waldemar Kazanecki.

i nie przejmowali się niepowodzeniami. Inspirowały ich kreskówki Disneya, które oglądali wielokrotnie, aby wyłapać szczegóły i nauczyć się czegoś nowego. Tworzenie filmów animowanych wyglądało wtedy zupełnie inaczej niż dzisiaj. To było mnóstwo pracy – wystarczy sobie wyobrazić, że 10-minutowy film składał się z 14,4 tys. klatek, czyli ok. 5 tys. rysunków!

Brzmi jak ogromne wyzwanie. Jak zespół sobie z tym radził?

J.S.: Praca nad pierwszymi filmami była trudna. Twórcom często brakowało podstawowych materiałów, jak pędzle czy farby. Co więcej, mogli tworzyć tylko przy odpowiedniej pogodzie. Korzystali bowiem z animacyjnych dysków z lustrami, które odbijały promienie słoneczne i tworzyły światło pod szybą dysku. Poszczególne fazy filmu przygotowywano na celuloidach, czyli przezroczystych arkuszach z tworzywa sztucznego, zwanych również foliami animacyjnymi. Okazało się, że stare zdjęcia rentgenowskie po namoczeniu w miękkiej wodzie tracą emulsję i zmieniały się w przezroczyste celuloide. Młodzi twórcy dostawali je m.in. od mamy Zdzisława Lachura, która pracowała w szpitalu w Nysie.

Bajki to nie tylko obrazy, lecz także dźwięki. Kto tworzył muzykę do filmów animowanych powstających w Bielsku-Białej?

J.S.: Na sukces wielu bajek miała wpływ muzyka wybitnych artystów. Z SFR współpracowali tacy kompozytorzy jak Krzysztof Penderecki, Krzysztof Komeda, Stefan Kisielewski, Waldemar Kazanecki, Tadeusz Kocyba, Zenon Kowalowski, Bogumił Pasternak, Antoni Mleczko i Marek Wilczyński. W 2022 r. wydaliśmy osiem płyt z muzyką z bajek stworzonych w studiu, w tym album „The Best of Studio Filmów Rysunkowych”, który w 2023 r. został nagrodzony Fryderykiem w kategorii „Album roku – muzyka dziecięca”.



Twórca „Bolka i Lolki” Władysław Nehrebecki.



Tworzenie filmów animowanych wyglądało kiedyś zupełnie inaczej niż dzisiaj. To było mnóstwo pracy – wystarczy sobie wyobrazić, że 10-minutowy film składał się z 14,4 tys. klatek, czyli ok. 5 tys. rysunków!

Muzyka to jedno, a w jaki sposób pracownicy SFR tworzyli różne odgłosy, m.in. wiatru?

J.S.: Tu należy wspomnieć o legendzie studia – Alojzym Molu. To on odpowiadał za montaż obrazu i dźwięku. Był niezwykle pomysłowy, jeśli chodzi o nagrywanie efektów specjalnych. W jednym z wywiadów opowiadał: „Traktor musiałem łapać mikrofonem, ale np. łamiące się drzewo robi się patykiem. Trzeba nagrać pękający patyk, a potem kilkakrotnie zwolnić taśmę. I już wydaje się, że to wali się potężny dąb”. Kolejni twórcy studia związani z tworzeniem dźwięku do bajek w SFR to Otokar Balcy i Irena Hussar, którzy udźwiękowili łącznie setki powstałych w Bielsku-Białej filmów. A jeśli chodzi o odgłos wiatru – pracownicy studia specjalnie w tym celu stworzyli... wiatrownicę. To nietypowe urządzenie można u nas zobaczyć i usłyszeć.

Nie da się ukryć, że najstynniejsze bajki stworzone w Bielsku-Białej to „Bolek i Lolek”, „Reksio”, „Pampalini łowca zwierząt” i „Przygody Baltazara Gąbki”. Która z tych produkcji przyniosła SFR sławę?

J.S.: Na sukces SFR wpłynęło wiele filmów. Już w 1951 r., czyli zaledwie kilka lat od jego założenia, jeden z tytułów stworzonych w Bielsku-Białej trafił do kin w całej Polsce. Była to bajka w reż. Wacława Wajsera „Wilk i niedźwiadki”. Debiutancki film Lechosława Marszałka został doceniony za granicą już w 1953 r. – „Koziołeczek” zdobył wówczas nagrodę główną na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach i wyróżnienie na Festiwalu Filmowym w Cannes. Katalog SFR tworzy ponad 1000 filmów!

Bolek i Lolek po raz pierwszy pojawili się na ekranach w 1963 r. Inspiracją do stworzenia postaci dwóch chłopców byli dla Władysława Nehrebeckiego jego dwaj synowie. Przez kolejne 23 lata nakręcono przeszło 180 odcinków z przygodami tych urwisów, 2 filmy pełnometrażowe i 2 montażowe. Bajka dotarła do ponad 180 krajów!



Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, od lewej: Leszek Lorek, Władysław Nehrebecki, Stanisław Dülz, Lechosław Marszałek, Edward Wątor, Mirosław Kijowicz, Alfred Ledwig, Jerzy Schönborn, Leszek Mech, Wacław Wajser.

„Reksio” podbijał serca dzieci od 1967 r., gdy Lechosław Marszałek wymyślił i stworzył pierwszy film z tym pieskiem – „Reksia poliglotę”. Obraz wywalczył m.in. Złotego Słowika na Międzynarodowym Festiwalu Filmów dla Dzieci w Teheranie oraz Srebrne Koziołki na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Młodego Widza Ale Kino! w Poznaniu. W pierwszym odcinku piesek wyglądał nieco inaczej niż w kolejnych.

Podobno Reksio również miał swój prototyp.

J.S.: Tak, pierwowzorem była Trola, suczka Lechosława Marszałka, rasy foksterier, którą ten uważał za zwierzę najinteligentniejsze, najwierniejsze i najmądrzejsze. Jej zachowania, figle i stosunek do człowieka opowiadał w filmach. Seria „Porwanie Baltazara Gąbki” powstała natomiast pod koniec lat 60. XX w. Scenariusz na podstawie książki Stanisława Pagaczewskiego napisali Leszek Mech i Zofia Otdak i to oni wprowadzili do filmu słynne „karramba!”. „Pampalini łowca zwierząt” powstał w latach 70. XX w. w kuchni przy herbacie. Do Bronisława Zemana przyszedł Leszek Mech i wspólnie wymyślili tego roztrzepanego, poszukującego egzotycznych zwierząt podróżnika. Każda z wymienionych serii była wielkim sukcesem i rozstawiła SFR w Polsce i za granicą.

Co istotnego wydarzyło się w 1977 r.?

J.S.: 2 września odbyła się uroczysta premiera „Wielkiej podróży Bolka i Lolka” – pierwszego polskiego rysunkowego filmu pełnometrażowego. Jego reżyserami byli Władysław Nehrebecki i Stanisław Dülz. To było wielkie przedsięwzięcie. Do jego zrealizowania potrzebowano ponad 50 tys. rysunków. Film obejrzało w kinach prawie 8,5 mln widzów, co jeszcze dziś daje mu 16. miejsce na liście produkcji z największą widownią w Polsce.

A co ma wspólnego SFR z rodziną Flintstonów?

J.S.: W 1985 r. nawiązaliśmy współpracę z legendarnym studiem Hanna-Barbera. Aby ją oficjalnie rozpocząć, do Bielska-Białej przyjechał sam William Hanna. W jej ramach w SFR powstały animacje i dekoracje do popularnej serii o jaskiniowcach „Dzieciństwo Flintstonów”.

W maju 2024 r. w Bielsku-Białej otwarto Centrum Bajki i Animacji OKO. Co to za miejsce? Dla kogo?

Jarosław Ciolek: Centrum zostało stworzone przez SFR dla fanów i fanków animacji, miłośników i miłośniczek kreskówek oraz wielbicieli i wielbicielek bohaterów bielskich bajek. To przestrzeń, z której korzystają rodziny z dziećmi, lecz równie dobrze czują się tu dorośli, bez towarzystwa maluchów. Głównymi atrakcjami OKA są wystawa stała i kino Kreska. Jeśli chodzi o wystawę, została zaprojektowana w taki sposób, żeby zwiedzający, bez względu na wiek, mogli poznać tajniki powstawania naszych kulturowych filmów rysunkowych. Młodszych gości zainteresują interaktywne stanowiska i tworzenie własnego filmu.

Na jakie przestrzenie tematyczne jest podzielona stała wystawa w OKU? Co można w nich robić? Czego się dowiedzieć?

J.C.: Podróż po wystawie przebiega według kolejnych etapów produkcji filmu animowanego. Mówimy o tradycyjnej technice, bez użycia komputerów. Tworzenie filmu rozpoczynało się od scenariusza i projektów plastycznych, a kończyło na udźwiękowieniu. Poza salami prezentującymi procesy tworzenia scenariuszy i postaci w animacji rysunkowej, powstawania tła, ożywiania obrazu i udźwiękowienia zwiedzający poznają również



Alfred Ledwig – reżyser m.in. „Bolka i Lolka” i „Porwania Baltazara Gąbki”.

historię studia. Wystawa oprócz dużej dawki ciekawej wiedzy daje możliwość wcielenia się w rolę imitatora dźwięku, malarza czy aktora dubbingowego.

Panie Jarosławie, w Centrum Bajki i Animacji OKO pełni pan funkcję koordynatora ds. gościnności. Na czym polega ta praca?

J.C.: Głównym zadaniem zespołu ds. gościnności jest sprawienie, aby nasi goście dobrze się czuli w OKU. Każdego dnia dbamy o to, żeby wizyty były bezpieczne, komfortowe i odbywały się w serdecznej atmosferze. Nasz zespół zajmuje się kwestiami technicznymi, lecz przede wszystkim jest zaangażowany w spontaniczne interakcje z gośćmi i z wielką przyjemnością odpowiada na pytania. Moją rolą jest budowanie i doskonalenie wszystkich działań w obszarze obsługi gości.

Jak nową atrakcję odbierają dzieci – małe i duże?

J.C.: Obserwowanie na wystawie współdziałania rodziców i dzieci, dziadków i wnuków to coś, co nas bardzo cieszy. Często słyszymy zdanie: „Zobacz, to moje bajki, oglądałam je w dzieciństwie”. Bywa, że na czas zwiedzania rodzic staje się indywidualnym przewodnikiem dla swojego dziecka. Stworzenie własnej animacji na wystawie i oglądanie naszych kultowych bajek w kinie Kreska to dla dzieci duże przeżycie.

Pomówmy o kinie Kreska, bo na jego otwarcie czekało wielu bielszczan – w końcu zastąpiło ono kultowe kino Studio. Czym Kreska różni się od multipleksów?

J.C.: Przede wszystkim kameralnym charakterem sali kinowej i wyjątkowym repertuarem. Dysponujemy ogromną liczbą własnych produkcji dla dzieci i dorosłych. I choć prezentacje kultowych bajek z SFR cieszą się dużą popularnością, nie zapominamy o fankach i fanach kina artystycznego, nie tylko animowanego.

Wieczorami Kreska zaprasza widzów dorosłych na seanse z repertuaru sieci kin studyjnych. To jedyne kino w okolicy, w którym można obejrzeć film bez reklam i zapachu popcornu. Ponadto odbywają się w nim spotkania z ciekawymi ludźmi ze świata nie tylko kultury, ale też np. sportu.

Czy w SFR w Bielsku-Białej nadal powstają filmy animowane?

J.S.: Oczywiście, działamy od 1947 r. i nie zamierzamy przestać. Nasi reżyserzy, rysownicy i scenarzyści pracują obecnie nad kilkoma projektami. Wspomnę choćby o serii „Bystre Oczka” w reż. Katarzyny Agopsowicz – unikatowym projekcie w skali Europy. Jego autorzy tworzą przygody biedronki i ślimaka z myślą o dzieciach z dysfunkcjami wzroku. Współpracują przy tym z tyflopedagogami i psychologami. Premiera pierwszego sezonu „Bystrych Oczek” odbędzie się jeszcze w tym roku. Co więcej, możemy powiedzieć, że będzie to trzecia – po „Bolku i Lolku” oraz „Reksiu” – najdłuższa seria w historii SFR.

Niedawno informowaliśmy, że nabyliśmy prawa do „Kociej Szajki” – bestsellerowej serii książek Agaty Romaniuk. We współpracy z doświadczonym warszawskim studiem Letko zrealizujemy serial i film o futurystycznych detektywach.

Produkcje SFR w Bielsku-Białej to poza propozycjami dla najmłodszych także mnóstwo filmów artystycznych dla dojrzałych widzów i nad takimi tytułami również pracujemy. Zachęcamy do śledzenia naszych mediów społecznościowych i strony internetowej – tam informujemy o wszystkim na bieżąco.



Twórcy „Reksia” Lechostaw Marszałek i Krystyna Handzlik.



DZIAŁAMY OD 1947 R. I NIE ZAMIERZAMY PRZESTAĆ. NASI REŻYSERZY, RYSOWNICY I SCENARZYŚCI PRACUJĄ OBECNIE NAD KILKOMA PROJEKTAMI.



A jakie plany na przyszłość ma Centrum Bajki i Animacji OKO?

J.S.: Chcemy nadal trafiać do wielbicieli dużego ekranu poprzez pokazywanie ciekawego i ambitnego repertuaru w kinie Kreska oraz do fanów animacji w różnym wieku. Możemy zdradzić, że szykujemy scenariusz zwiedzania wystawy dla przedszkolaków.

Co więcej, w 2024 r. minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk przekazał SFR nieruchomość, która będzie częścią naszego nowego projektu pn. Centrum Przemysłu Kreatywnego. Dzięki temu będziemy mogli promować animację również w inny sposób, m.in. podczas warsztatów czy szkoleń. Planujemy zorganizować wiele ciekawych wydarzeń, spotkań, wystaw czasowych. U nas nigdy nie ma nudy.



Jarosław Ciołek i młodzi fani animacji.

Jeszcze więcej historii o SFR w Bielsku-Białej

- książka „Nie tylko dla dzieci. Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej 1947-2021”, Patryk Oczko;
- książka „Królowie bajek. Opowieść o legendarnym Studiu Filmów Rysunkowych”, Leszek K. Talko i Karol Vesely;
- album „Mit, magia, geniusz miejsca”, Piotr Płatek, wydany przez studio z okazji 75-lecia istnienia.

„Karrramba!”, „O Donna Klara!”, „O kalafiory, o mizeria!” – to powiedzenia bohaterów bajek, które wyszły spod ręki artystów SRF. Którego z nich pracownicy studia i centrum bajki używają najczęściej?

J.C.: Ostatnio najczęściej słyszany jest powiedzenie: „Łuzik śluzik”, które pochodzi z „Bystrych Oczek”. Zdarza nam się stosować w pierwszym zdaniu „Karrramba!” lub „O mizeria!” w odpowiedzi na e-maile naszych gości, którzy zgłaszają nam niedociągnięcia. [śmiech]

Rajza po gyszynki

Bizuteria, kosmetyki, odzież, dodatki – jakie upominki przywożone z podróży cieszą najbardziej? Wiele osób stawia na pamiątki, które z jednej strony przypomną o minionych chwilach, z drugiej – będą pełniły funkcję użytkową. Jeśli takie podejście jest wam bliskie, sprawdźcie, gdzie szukać lokalnych gadżetów ze śląską duszą.

autorka: **Aleksandra Cebula**

PRACOWNIA BROKAT



w pracowni mają niezwykle, ponadczasowy charakter. Wielbiciel jubilerskiego kunsztu znajdą tu m.in. naszyjniki, kolczyki czy spinki do koszul. Brokat tworzy również – na zamówienie – statuetki, w których także pojawia się śląskie „czarne złoto”.

Zeskanuj kod
i sprawdź produkty
pracowni Brokat:



GRYFNIE



Jej historia rozpoczęła się kilkanaście lat temu w Katowicach. Architektki Bogna Polańska i Roma Skuza stworzyły miejsce, w którym główną inspiracją jest Śląsk i to, co w nim najbardziej charakterystyczne. Jednym z filarów ich działalności jest projektowanie nietuzinkowych wnętrz, drugim – wyjątkowa biżuteria, która bezpośrednio nawiązuje do regionu poprzez użycie prawdziwego węgla. Surowiec jest specjalnie obrabiany i łączony ze srebrem, co sprawia, że produkty powstałe

Dłó babów, chopów i bajtli – tutaj każdy znajdzie coś dla siebie. Ubrania, dodatki, przedmioty do domu, dekoracje, książki, a nawet słodycze. Wszystkie produkty mają ciekawe wzory i chwytliwe hasła – oczywiście po śląsku.

Fot. Maria Różycka / Brokat, Szymon Król / Gryfnie, Monika Kudelko / Qdizajn, Sadza Soap.

Tak zresztą napisane jest wszystko, co można zobaczyć na stronie internetowej **gryfnie.com**, także w zakładkach, w których publikowane są m.in. materiały dotyczące regionu, artykuły na temat śląskich słów, a nawet przepisy na regionalne dania. To miejsce nie tylko dla osób biegle posługujących się śląskim, lecz również dla pozostałych miłośników regionu (w razie potrzeby można sięgnąć po słownik śląsko-polski). W Gryfnie produkty można zamówić online albo wybrać się na stacjonarne zakupy – butiki znajdują się w czterech miastach: Katowicach (ul. Andrzeja 8), Gliwicach (ul. Siemińskiego 16), Rybniku (ul. Sobieskiego 36) i Chorzowie (ul. Rynek 1b).

Zeskanuj kod
i sprawdź
produkty Gryfnie:



QDIZAJN



To kolejne miejsce, które powstało z myślą o promocji regionu i w którym korzysta się z atrakcyjności śląskich słów. Qdizajn zajmuje się projektowaniem, a wzory z lokalnymi akcentami przenosi na ubrania i dodatki. Wyjątkową pozycją w ofercie są plakaty zaprojektowane przez Monikę Kudelko, które ilustrują znane tytuły filmowe,

oczywiście po śląsku. Choć nie wszystkie tłumaczenia są dosłownie, trzeba przyznać, że nie zabrakło w nich humoru i pomysłu (np. zamiast „Motyl i skafander” jest „Szmaterlok i arbajciok”, „Batman” to „Luftmyszka chop”, a „Dziewczynka z zapalkami” – „Frelka ze sztracheclami”). Artystka jest także autorką serii „Ślonsko Muter”, czyli komiksowych momentów z życia pewnej rodziny – ich główną bohaterką jest śląska mama, która wygłasza charakterystyczne hasła.

Zeskanuj kod
i sprawdź produkty
Qdizajn:



SADZA SOAP



W jaki sposób kosmetyki mogą się łączyć z regionem? Odpowiedź na to pytanie znalazła Marta Frank, właścicielka marki Sadza Soap. Stworzyła lokalny produkt, który nawiązuje do śląskiego „czarnego złota” nie tylko wyglądem, lecz także składem. Pierwsze czarne mydła w kształcie bryły węgla, które wykorzystywały potencjał węgla aktywnego, zadebiutowały w 2012 r. na targach designu w Zabrze – i zachwyciły klientów. Dziś w kolekcji tej wielokrotnie nagradzanej marki znajdziemy mydła (w różnych kształtach), peeling, żel pod prysznic i szampon. Produkty Sadza Soap można kupić również w sklepie Gryfnie.

Zeskanuj kod
i sprawdź produkty
Sadza Soap:



Czujesz bluesa?

Pytamy, gdy chcemy się upewnić, czy ktoś inny wie, o co chodzi, wyczuwa atmosferę. I tak właśnie jest z muzyką bluesową – improwizowaną i intuicyjną – trzeba ją czuć.

autorka: **Iwona Wójcik**

Smutek – to dosłowne tłumaczenie słowa „blues”. Rzewność, rozterka, opowieść, czułość – tak rozumieją tę muzykę ci, którzy ją tworzą. I twierdzą zgodnie – trudno o niej mówić, tak jak trudno mówić o emocjach¹. Co sprawiło, że w latach 70. XX w. na Śląsku w wielu miejscach – nie tylko w klubach takich jak Kwadraty, Puls czy Akant, w którym odbyła się pierwsza Rawa Blues, lecz także w piwnicach i mieszkaniach – słyhać było śpiew oraz dźwięki harmonijki i gitary, składające się na tzw. jam session? O tym, czy można mówić o śląskim bluesie, bluesie granym na Śląsku czy po śląsku, wielu już dyskutowało. Nie sposób jednak nie zauważyć, że z tym miejscem związanych jest wyjątkowo wielu utalentowanych muzyków, których łączy wspólna tożsamość, niezwykła śmiałość do wielkiej improwizacji i sposób

wychowania – z jednej strony twardy, podporządkowany etosowi pracy, z drugiej – pełen czułości i rodzinnej bliskości. Ich nazwiska układają się w długą listę, poznamy choć kilku.

Jan „Kyks” Skrzek

„Już na dole nie fedruja / Sztajger jest mi trocha wstyd / Blusa grom i blusa czuja / Białe rynce, czarny blus”, a później: „Jak coś robisz to rzecz świąnto / Byle dobrze

¹ [youtube.com/watch?v=WP2A2e6hr1c&t=464s](https://www.youtube.com/watch?v=WP2A2e6hr1c&t=464s) [dostęp: 5.02.2025].

robił to”² – w tej rodzinie muzykiem miał zostać starszy brat – Józef. I tak się stało. Józef Skrzek kształcił się muzycznie i zajął się profesjonalnym graniem. Współpracował m.in. z Breakoutem, by później założyć zespół Silesian Blues Band, przemianowany na SBB. Jan miał wyznaczoną inną rolę. Tak jak jego tata podjął pracę w kopalni, ale muzyka okazała się jego przeznaczeniem. Na harmonijce grał nawet pod ziemią, a po szybcie ćwiczył godzinami, wreszcie podjął decyzję o rozpoczęciu kariery. Śpiewał po śląsku, o codziennych problemach zwykłych ludzi. Był najbardziej śląski ze śląskich bluesmanów. Nagrywał płyty studyjne, koncerty, a „Modlitwa bluesmana w pociągu” poświęcona pamięci Ryśka Riedla nosi miano kultowej.



Ryszard Riedel.
Fot. Wikipedia.org.

Ryszard Riedel

„Muszę przecież wolnym być, abym mógł przed siebie iść. / Czy ktoś z was zrozumie to, że w tym właśnie sens: / Aby sobą być, prawdzie patrzeć w twarz, / Kochać wszystkich ludzi i pokój z sobą nieść?”³ – ten fragment utworu „Aby mógł przed siebie iść” to kwintesencja filozofii Ryśka, legendarnego frontmana grupy Dżem. Często mówi i pisze się o nim – ostatni hipis polskiej sceny muzycznej, autsajder. Rysiek Riedel był samoukiem. Pisał, śpiewał i grał na harmonijce. Teksty takich piosenek jak „Whisky”, „Wehikuł czasu”, „Mała Aleja Róż” czy „List do M.” na trwałe wpisały się do kanonu polskiej muzyki rockowo-bluesowej. Przez lata zmagał się

z nałogiem, zmarł w 1994 r. w Chorzowie, został pochowany w Tychach. Na jego nagrobku można przeczytać: „W życiu piękne są tylko chwile” (fragment utworu „Naiwne pytania”).



Irek Dudek, fot. Lilly M, Wikimedia Commos.

Irek Dudek

Od tej postaci być może powinna rozpocząć się ta opowieść. I choć większość z nas zna Irka Dudka z jego satyrycznej twórczości pod szyldem Shakin’ Dudi („Och, Ziuta”, „Za dziesięć trzynasta”, „Au sza la la”), to jego historia – muzyka, wokalisty, wszechstronnego bluesmana – zaczyna się dużo wcześniej. Jest założycielem lub współzałożycielem zespołów Apokalipsa, Irjan, Dudek Blues Band, Sesja Bluesowa Ireneusza Dudka, tria skrzypcowego Dudek-Błędowski-Gembalski, Big Band Boogie czy Irek Dudek Symphonic Blues. Od 1981 r. organizuje katowicką Rawę Blues – największe i najbardziej rozpoznawalne wydarzenie bluesowe w Polsce.

Szlakiem śląskiego bluesa

Akant, Leśniczówka, Kwadraty i wiele innych kultowych miejsc można poznać dzięki wyjątkowej trasie, książce i aplikacji.

Żeby poczuć ten klimat, zeskanuj kod.



² [youtube.com/watch?v=T5JdyrwHAOE](https://www.youtube.com/watch?v=T5JdyrwHAOE) [dostęp: 5.02.2025].

³ [youtube.com/watch?v=EQ3-fc2EkCI](https://www.youtube.com/watch?v=EQ3-fc2EkCI) [dostęp: 5.02.2025].



Jan „Kyks” Skrzek.
Fot. Piotr Frydecki,
Wikimedia Commons.

Taki byłem, taki jestem, taki bywam

Zmęczony. W stroju robotniczym. Czarny od sadzy. Dumny.
Odważny. Z bronią w ręku. Fascynujący. Kolorowy.
Tak odmienny, że nie sposób go uchwycić. Śląsk, we
fragmentach, poznajemy dzięki placówkom muzealnym.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Muzeum Śląskie w Katowicach.

Co się kryje pod powierzchnią?

A gdyby tak zamienić była kopalnię węgla w przestrzeń pełną kultury i zaprosić odwiedzających na wystawy... kilkanaście metrów pod ziemią? Pomysł ten został śmiało wcielony w życie, dzięki czemu powstała placówka, mająca nam przypominać, że teren, na którym się znajduje, jest nierozdzielnie związany z górnictwem.

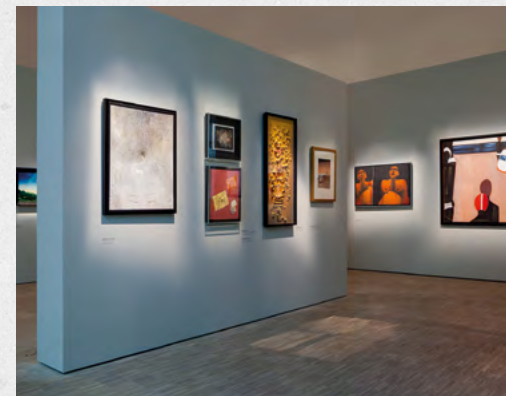
Raz, dwa, trzy

W Muzeum Śląskim są aż trzy wystawy stałe poświęcone sztuce:

- „Galeria polskiej sztuki nowoczesnej 1800–1945”,
- „Galeria plastyki nieprofesjonalnej”,
- „Galeria śląskiej sztuki sakralnej”.

Przyjdź, by zrozumieć

W pierwszym roku po otwarciu wystawę „Światło historii. Górny Śląsk na przestrzeni dziejów” w Muzeum Śląskim zobaczyło blisko 200 tys. osób. Żeby zanurzyć się w tę opowieść, trzeba wejść przez zrekonstruowaną na podstawie zdjęć z 4 czerwca 1989 r. bramę kopalni Katowice. Historia jest miejscami pełna zakrętów, bolesna, nie brakuje w niej problemów z budowaniem własnej tożsamości czy podziałów społecznych. Zaczyna się od czasów najdawniejszych, przez 1788 r., kiedy w Tarnowskich Górach uruchomiono pierwszą w kontynentalnej Europie maszynę parową, co niewątpliwie wpłynęło na przemysłowy charakter regionu, aż do

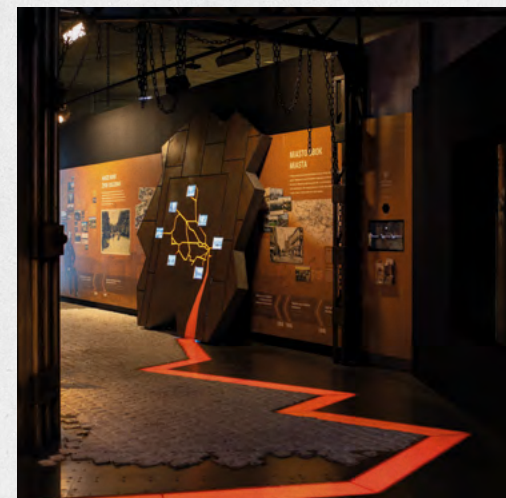


przełomu ustrojowego w 1989 r. Wystawa to aż 1370 m kw. powierzchni, 19 wydzielonych przestrzeni i ponad 800 oryginalnych eksponatów. Wszystko w trzech wersjach językowych – polskiej, niemieckiej i angielskiej, przygotowano także nagrania w śląskiej godce. Jest też strefa dla dzieci – z grami edukacyjnymi oraz filmami animowanymi o śląskich strachach.

Na tropie Tomka

To urządzona w Muzeum Śląskim, w zabytkowej stolarni, wystawa dla małych i dużych miłośników zagadek. Gdzie zniknął Tomek Wilkowski, bohater powieści Alfreda Szklarskiego? By się tego dowiedzieć, trzeba spakować plecak i wyruszyć jego śladem. Tym, którzy wiedzą, gdzie pieprz rośnie i kto żyje w tipi, może uda się go odnaleźć...

Muzeum Śląskie
ul. Dobrowolskiego 1, Katowice
muzeumslaskie.pl



Cały ten cynk

A gdyby tak zamknąć tygry i podgrzać w nich rudę cynku do blisko tysiąca stopni Celsjusza... Jest rok 1743. William Champion opracowuje właśnie innowacyjną metodę, która umożliwi uzyskanie dziennie 400 kg cynku. Jego pomysł to prawdziwa rewolucja i zwiększenie możliwości produkcyjnych. Rewolucja, która nie ominęła też Górnego Śląska, choć tutaj hutnictwo zaczęło rozwijać się później – na początku XIX w.



Walcarka wstępna do blachy cynkowej.

Serce z blachy

Praca w hucie była ciężka, toksyczne opary niszczyły zdrowie, zarobione pieniądze nie starczały na wiele. Przy maszynach stawali mężczyźni, kobiety, dzieci. Zaledwie 5 proc. hutników dożywało 45 lat¹. Tak było na samym początku, ale jak można przeczytać na stronie Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia”, to „nieodłączna część historii przemysłu Górnego Śląska i losów ludzi, którzy go tworzyli”². I to o nich, a także o wieloletniej produkcji



Laboratorium.



Kolekcja motocykli amerykańskich.

cynku opowiada właśnie Walcownia, znajdująca się w największej poprzemysłowej hali na Śląsku. Sercem ekspozycji jest ciąg technologiczny do produkcji blach cynkowych, ale oprócz zabytkowych maszyn walcowniczych jest tam też określana jednym z najcenniejszych skarbów placówki tzw. kolekcja Peppinga. To blisko 100 zabytkowych silników spalinowych, dzięki którym widzimy, jak przez dekady zmieniała się technologia napędowa. Jest też gratka dla fanów motocykli – wystawa zabytkowych modeli amerykańskich, wśród nich są takie marki jak Harley-Davidson i Indian.

**Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia”
ul. 11 Listopada 50, Katowice
walcownia.muzeatechniki.pl**

¹ walcownia.muzeatechniki.pl/2024/12/09/pracownicy-hut-cynku [dostęp: 31.12.2024].

² Tamże.

Fot. Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia”.

Stawka większa niż...

„Jestem dumny i pełen podziwu dla mojego prapradziadka za to, że był wierny swoim ideałom i poświęcił dla nich życie” – tymi słowami zaczyna opowieść o swoim przodku Marcin Niedurny w opublikowanym na stronie Muzeum Powstań Śląskich odcinku Filmowej Encyklopedii Powstań Śląskich³. O Piotrze Niedurnym rozpiswały się też gazety sprzed ponad wieku. „Kurier Śląski” z 5 lutego 1920 r.: „Potwierdziła się wieść o zamordowaniu przez żołdaków niemieckich Piotra Niedurnego z Frydenshuty, wieść tak okropna, że aż nieprawdopodobna się zdała i wierzyć jej nie chciano. [...] Niedurny nie padł od kuli, jakby to chciały wmówić światu gazety niemieckie, lecz został zakatowany [...]. Rodacy w Frydenshucie i okolicy i wszyscy znajomi nigdy tego dzielnego i ulubionego Rodaka nie zapomną”⁴. I właśnie po to, by nie zapomnieć jego i jemu podobnych, powstało wspomniane muzeum.

Czy wiesz, że...

**Na jednej ze ścian antresoli są
wyświetlane imiona i nazwiska
uczestników powstań śląskich.
Można tam odnaleźć swoich bliskich.**



Sala: Przed Powstaniami Śląskimi.



Sala: II Powstanie Śląskie – Hotel Lomnitz.

Fot. Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.



Sala: Świętochłowice, 1919 r.

Wielowymiarowa opowieść

Muzeum Powstań Śląskich jest bogate w dodatkowe atrakcje, są to m.in.:

- tematyczne aplikacje interaktywne, dzięki którym można się dowiedzieć np., jak przebiegała bitwa o Górę św. Anny,
- interaktywne zabawy: głosowanie plebiscytowe, budowanie samochodu pancernego, dobieranie ekwipunku dla powstańca,
- multimedialna ścieżka edukacyjna dla dzieci,
- zagadki typu „czy wiesz, że?”,
- możliwość odbicia odznaki powstańczej.

W wehikule...

Po przekroczeniu progu placówki przenosimy się w czasie do okresu przed powstaniami. Przy wybrukowanej ulicy stoi kiosk z gazetami, jest zakład fotograficzny. To Świętochłowice z 1919 r. Wyobraźnię wspomagają wielkoformatowe wydruki archiwalnych zdjęć. Na pierwszym piętrze są m.in. mieszkanie powstańca śląskiego, a także wnętrza, w których kiedyś decydowano o losach Górnego Śląska, jak niemiecki Reichstag ze słynnym wystąpieniem Wojciecha Korfanteo. Drugie piętro to już wspomnienie walk z III powstania, a z antresoli widać wystrój sztabu. Wszędzie pełno fotografii, map, reprodukcji dokumentów, odznaczeń, archiwalnych pocztówek i pamiątkowych sztandarów.

**Muzeum Powstań Śląskich
ul. Wiktora Polaka 1, Świętochłowice
muzeumpowstanslaskich.pl**

³ powstaniaskie.com.pl/piotr-niedurny/ [dostęp: 30.12.2024].

⁴ „Kurier Śląski”, nr 23, 5.02.1920, s. 1-2.

Wnętrza mieszczańskie w stylowej kamienicy na Szafranka 9

W budynku głównym Muzeum Historii Katowic na zwiedzających czekają dwie wystawy stałe. Jedna prezentuje dzieje Katowic, które sięgają aż średniowiecza, druga to mieszkania mieszczańskie – wnętrza z przełomu XIX i XX w.



Wystawa „W kamienicy mieszczańskiej” w budynku głównym.

Gdzie jesteś, Asymetryczna Damo?

Tak swoją modelkę nazywał Stanisław Ignacy Witkiewicz. Do portretów, których stworzył aż 26, pozowała mu Eugenia Wyszomirska-Kuźnicka. I to na podstawie jej testamentu wiele lat później kolekcja ta została przekazana przyszłej placówce, przyczyniając się do powstania Muzeum Historii Katowic.



Magiel z wystawy stałej na Nikiszowcu.

Wycieczka do magla

Aby się przekonać, jak się żyło w familokach, trzeba się wybrać na Nikiszowiec, do Działu Etnologii Miasta na ul. Rymarskiej 4. To tam, w dawnym budynku pralni i magla, została urządzona wystawa „U nos w doma na Nikiszu. We wnętrzu nikiszowieckiego mieszkania”. Z kolei „Woda i mydło najlepsze bieliło” to opowieść o ciężkiej pracy, jaką musiały wykonywać kobiety. A jak Nikiszowiec, to nie mogło też zabraknąć tak silnie związanej z tym osiedlem Grupy Janowskiej, złożonej



Niezwyczajny świat Barbary i Stanisława Ptaków

Można go odkryć w Dziale Teatralno-Filmowym w kamienicy przy ul. Kopernika 11 (bardzo blisko budynku Dworca PKP). Ona – autorka scenografii i kostiumów do filmów, m.in. do „Faraona”, „Ziemi obiecanej” i „Nocy i dni”. On – aktor i śpiewak operetkowy, jeden z pierwszych w Polsce śpiewaków musicalowych. Ich było mieszkanie, udostępnione zwiedzającym, jest pełne kostiumów, pamiątek rodzinnych, zdjęć, obrazów, nagród. To miejsce magiczne, z duszą! – artystyczną, rzecz jasna.

z uzdolnionych plastycznie robotników, którzy spotykali się w świetlicy przy kopalni Giesche – później Wieczorek. Jej pierwszymi członkami byli m.in. Teofil Ociepka, Ewald Gawlik i Erwin Sówka. O tym, dlaczego istniejąca do dziś grupa jest uznawana za fenomen, i to w skali światowej, opowiada wystawa „Wokół mistrzów Grupy Janowskiej”.

Muzeum Historii Katowic

Budynek główny – ul. ks. Szafranka 9
mhk.katowice.pl

Fot. Arkadiusz Ławryńciewicz.

★★★★★

Przedział kulturalny

Idzie wiosna! Cieszymy się więc z życia i... poddawajmy je refleksji. O tym, jak bardzo bywa fascynujące, skomplikowane, przewrotne i piękne, opowiadają niektóre czytelnice, muzyczne i filmowe nowości.



Franz Kafka, „Listy do Mileny”

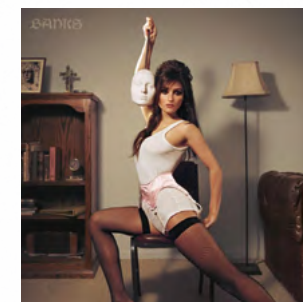
premiera: 25 marca

Niezrozumiany, mimo dojrzałego wieku mieszkający z rodzicami pisarz i nieszczęśliwa w małżeństwie, szukająca spełnienia w pracy zawodowej młoda dziennikarka. Choć widzieli się dwa razy w życiu – pierwszy raz, by się w sobie zakochać, a drugi, aby się rozstać – połączyły ich głęboka fascynacja i niemożliwe do spełnienia uczucie. Kafka dał temu wyraz w listach, które pisał do ukochanej przez cztery lata, niemal codziennie, aż do swojej przedwczesnej śmierci. Listy do Mileny Jesenskiej to jednak dużo więcej niż miłosna korespondencja. Wyłaniający się z nich szczerzy obraz wnętrza pisarza stanowi klucz do interpretacji jego specyficznej twórczości. Ponadto ich pierwsze kompletne wydanie to kopalnia cytatów o miłości, samotności, pragnieniu życia i lęku przed śmiercią. Pozostaje czerpać do woli, a następnie – zachować dla siebie lub подарować bliskiej osobie.

Banks, „Off With Her Head”

premiera: 28 lutego

Amerykańska wokalistka pop Jillian Rose Banks, znana po prostu jako Banks, twierdzi, że jej piąty album jest powrotem do brzmień z wydanej 11 lat temu płyty „Goddess”, która przyniosła jej sławę. Przy tworzeniu nowego krążka również współpracowała z muzykami i producentami współodpowiedzialnymi za jej debiutancki album. W tekstach z „Off With Her Head” mówi o przełamywaniu ciężących schematów, trudnościach w relacjach międzyludzkich i napięciach, jakie się tworzą, gdy dochodząca do głosu tożsamość napotyka oczekiwania społeczne. Czy album „Goddess” ma szansę powtórzyć sukces płyty sprzed dekady?



„Skrzyżowanie”, reż.: Dominika Montean-Pańków, gatunek: dramat

premiera: 28 marca

Starość to czas, by cieszyć się spokojem. A może jeszcze wciąż pora na przepracowanie trudnych tematów i... radykalne zmiany? Przeszło 80-letni Tadeusz nie ma wyboru. Choć na emeryturze zamierzał już tylko odpoczywać, wskutek tragicznego wypadku samochodowego jego na pozór uporządkowane życie wyraca się do góry nogami. Czy uda się mu nie tylko odnaleźć w nowej sytuacji, lecz także rozwiązać ciężące sprawy z przeszłości? W roli emerytowanego lekarza, statecznego męża, ojca i dziadka, który w najmniej oczekiwanym momencie życia zaczyna podejmować najodważniejsze decyzje, zobaczycie ikonę polskiego kina – Jana Englerta.

Fot. materiały prasowe.

Abrakadabra!

Planując zwiedzanie województwa śląskiego z dziećmi, warto zaznaczyć na mapie Funzeum w Gliwicach, Bajkę Pana Kleksa w Katowicach oraz Trzy Miotły w Bielsku-Białej. Dlaczego?

Te trzy punkty to gwarancja, że nawet z ust największych malkontentów nie padną wywołujące u rodziców dreszcze słowa „Nudzi mi się”.

autorka: **Małgorzata Milian-Lewicka**



Magia kolorów i światła – Funzeum, Gliwice

Na odwiedzających czekają tu pełne barw, iluminacji oraz kreatywnych instalacji dwie wystawy stałe – „Kolor” i „Światło”. I mali, i duzi mogą wchodzić w interakcję ze wszystkim, co znajdzie się w zasięgu ich wzroku. Chcecie zanurkować w wannie pełnej kulek, wejść do środka kalejdoskopu, zagubić się w magicznej fluo dżungli lub wybrać się w podróż po... tęczy? W Funzeum to możliwe!

Dzieci mogą się tu też sporo dowiedzieć. Poszczególne stanowiska przez zabawę przekazują wiedzę m.in. o luminescencji, optyce, promieniowaniu UV czy iluzjach optycznych. Oprócz wystaw na odwiedzających czekają także strefa zabawy i relaksu FunZone ze świecącą podłogą do tańca, wielkim podłogowym pianinem, świetlnym basenem z piłeczkami czy podwieszonym pod sufitem placem zabaw. Obok znajdują się kawiarnia i Rysilandia, w której na wielkich ekranach można podziwiać ożywione rysunki swoich dzieci.

Zabawa na cały dzień

- 4 tys. m kw. powierzchni
- 2 wystawy stałe – koloru i światła
- ponad 90 interaktywnych instalacji
- kilkadziesiąt pomieszczeń
- 62 scenki do selfie



Fot. materiały prasowe.



U Harry’ego Pottera – Trzy Miotły, Bielsko-Biała

To miejsce idealne dla każdego fana młodego czarodzieja z blizną w kształcie błyskawicy i osób zafascynowanych magią. Wystrojony inspirowany uniwersum Harry’ego Pottera, pełen czarodziejstwa, zachwyca dbałością o szczegóły. Znajdziecie tu więc nie tylko zwisające z sufitu świece inspirowane wystrojem Wielkiej Sali, ściany ozdobione plakatami z bohaterami sagi czy miotły. Na gości czekają też stroje czarodziejów oraz tiara, która przydzieli ich do konkretnego domu Hogwartu.

Kawiarnia słynie z napojów i deserów inspirowanych magicznym światem. Czarodzieje i mugole w każdym wieku mogą się tu raczyć m.in. kremowym piwem bez procentów, czekoladowymi zabami czy cake popsami w kształcie złotych zniczy z meczu quidditcha. Hitem są dymiące eliksiry magiczne serwowane w stylowych kielichach. Przy barze jest również dostępny duży wybór gier tematycznych, które umilają czas oczekiwania na zamówienie.



W świecie czarów – Bajka Pana Kleksa, Katowice

W dawnej fabryce porcelany w Katowicach powstała interaktywna przestrzeń dla rodziców i dzieci inspirowana bajkowym światem z kultowej powieści Jana Brzechwy „Akademia Pana Kleksa”. Na powierzchni ponad 1400 m kw. łączą się tu fantazja, zabawa i nauka. Na dzieci czekają wspaniale udekorowane strefy tematyczne nawiązujące do przygód Adasia Niezgódki. Mali podróżnicy ruszą więc na wyprawę m.in. przez Krainę Szpaka Mateusza, Złomowisko Robotów, Kuchnię Pana Kleksa, Królestwo Bajdocji czy Abecję.

Jak w filmie

W sąsiedztwie Bajki Pana Kleksa znajdziesz immersyjną wystawę „Kleks. Magia Kina”. To miejsce, w którym wszystkimi zmysłami można zanurzyć się w cudowny świat filmowej wersji „Akademii Pana Kleksa”.

Sama zabawa to za mało dla twórców tego miejsca. Królują tu więc łamigłówki, zagadki i eksperymenty. Dzieci mogą np. obserwować świat owadów, uczyć się twórczego i nieszablonowego myślenia, rozwijać kreatywność kulinarną czy poznawać podstawy robotyki. Co z dorosłymi? Z pewnością nie będą narzekać. Odwiedziny Bajki Pana Kleksa mogą być dla nich okazją do sentymentalnej podróży do czasów dzieciństwa. Na głodnych i zmęczonych odkrywców w obiekcie czeka kawiarnia Meluzyna.

Kawiarnie pełne czarów

Inne smaczne miejsca wyglądające jak wyjęte wprost z powieści J.K. Rowling to Alahamora i 9 ¾ Cafe w Katowicach, a także bliźniaczy do bielskiego lokal Trzy Miotły w Rybniku.

Zielone Śląskie

Kocioł Czarownic, ślady Małego Wersalu, dżungla w samym centrum miasta, podniebna kolejka i wieża spadochronowa. A to wszystko w otoczeniu przyrody i cieniu drzew. Odkryj z nami tajemnice i atrakcje śląskich parków.

autorka: **Aleksandra Cebula**



Park Śląski w Chorzowie

Rozciąga się na terenie liczącym 535 ha, co czyni go jednym z największych parków w Europie, a bogactwo kryjących się w nim atrakcji sprawia, że można tu spędzić niejedną beztroską godzinę. Park Śląski (wcześniej: Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku im. gen. Jerzego Ziętka) był tworzony niemal od podstaw – wielka budowa na rozległym, w dużej części zdewastowanym obszarze poprzemysłowym ruszyła w 1951 r. Na przestrzeni kolejnych lat, głównie za sprawą powszechnych w tamtym czasie czynów społecznych, wyrastały piękne alejki i nowe obiekty. W efekcie powstało miejsce, w którym czas wolny od pracy spędzali nie tylko okoliczni mieszkańcy, lecz także turyści.

Ponad wszystko

W Parku Śląskim można dać się ponieść – i to dosłownie. Wystarczy skorzystać z przejażdżki koleją linową, tzw. Elką, i podziwiać parkowe atrakcje z góry.



Dzisiaj na terenie parku znajdziemy przede wszystkim Stadion Śląski, zwany Kotłem Czarownic¹, najstarsze w Polsce planetarium (zmodernizowane), Legendę – Śląskie Wesołe Miasteczko (które również było najstarsze w kraju), ogród zoologiczny, a nawet skansen – Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie. Ponadto przechadzając się parkowymi alejkami, natrafimy m.in. na wyjątkowy ogród japoński, największe w Polsce rosarium (ogród róż), ciekawy budynek zwany Kapeluszem (obecnie zamknięty), Duży Krąg Taneczny, liczne fontanny, bulodrom, Galerię Rzeźby Śląskiej, sztuczną plażę, miejsca na pikniki, a nawet kanał regatowy. Mnóstwo atrakcji i sposobów na spędzenie słonecznych (i nie tylko) dni sprawia, że park w Chorzowie niezmiennie cieszy się zainteresowaniem. Można się tu wybrać na wycieczkę rowerem, a w przerwie złapać oddech w jednym z licznych punktów gastronomicznych. W parku odbywają się też różne imprezy i wydarzenia, np. Bieg Wiosenny czy Śniadania na Trawie.

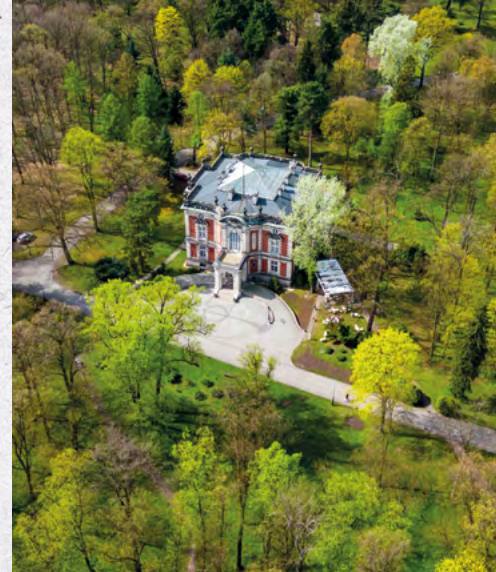


¹ Taką nazwę nadali mu brytyjscy dziennikarze po meczu ich reprezentacji z białą-czerwoną drużyną w 1973 r. ze względu na panującą podczas pojedynku atmosferę (wpłynęły na nią ogromny doping polskiej publiczności i dym z pobliskiej huty unoszący się nad obiektem). Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:0 dla Polski.

Odkrywaj!

Jeśli chcesz poznać wszystkie atrakcje i historię Parku Śląskiego w Chorzowie, skorzystaj ze specjalnie przygotowanych gier terenowych. **Zeskanuj kod i dowiedz się więcej.**

Mapę parku, lokalizację m.in. parkingów i poszczególnych obiektów, a także propozycje ciekawych tras – spacerowych, rowerowych i rolkowych – można znaleźć na stronie parkszlaski.pl/mapa.



Park w Świerklańcu

To kolejne zielone miejsce, które warto odwiedzić – co ciekawe, związany z nim obiekt można odnaleźć w Parku Śląskim. Charakterystyczna brama tamtejszego zoo nie bez powodu przywołuje na myśl skojarzenia raczej z portalem prowadzącym do pałacu niż do ogrodu zoologicznego. Trafiała ona do Chorzowa właśnie ze Świerklańca, a dokładniej – z zamku rodu Henckel von Donnersmarck. Jeszcze w XX w. obiekt stał w miejscowym parku. Dzisiaj po tej majestatycznej budowli, którą nie bez powodu nazywano Małym Wersalem, zostały tylko czarno-białe zdjęcia. Na pocieszenie – podczas spaceru tutejszymi ścieżkami natrafimy na zabytkowy kościół, zbudowany pod koniec XIX w., mauzoleum, kordegardę, muszlę koncertową, a także zachowane rzeźby i fontannę. Znajdziemy tu jeszcze jeden niewielki budynek, który nigdy nie wchodził w skład całego kompleksu pałacowego. To Pałac Kawalera (lub tzw. Dom Kawalera), który

Jeszcze jeden

Na terenie świerklanieckiego parku stała niegdyś jeszcze jedna wyjątkowa budowla, choć zdecydowanie starsza niż Mały Wersal. Był to okazały zamek otoczony fosą, wybudowany przez śląskich Piastów prawdopodobnie w XIV w. Niestety, podczas II wojny światowej uległ zniszczeniu, a jego pozostałości wysadzono. Dzisiaj w tym miejscu można zobaczyć jedynie niewielkie fragmenty murów.



na początku XX w. wybudowano dla cesarza Wilhelma II – władca ten często odwiedzał właścicieli Małego Wersalu. Aby dowiedzieć się więcej na temat parku i nieistniejącego już pałacu, można skorzystać z oprowadzania z przewodnikiem.

Tajemnica Małego Wersalu

Do dzisiaj zagadką pozostaje, kto stoi za podpaleniem okazałego pałacu w 1945 r. Prawdopodobnymi sprawcami byli czerwonoarmiści, choć jedna z hipotez mówi o podłożeniu ognia przez żołnierzy niemieckich na polecenie właściciela pałacu. Wiadomo natomiast, że elementy z rozbiórki obiektu, która trwała do 1957 r., posłużyły do budowy Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.



Palmiarnia w Gliwicach

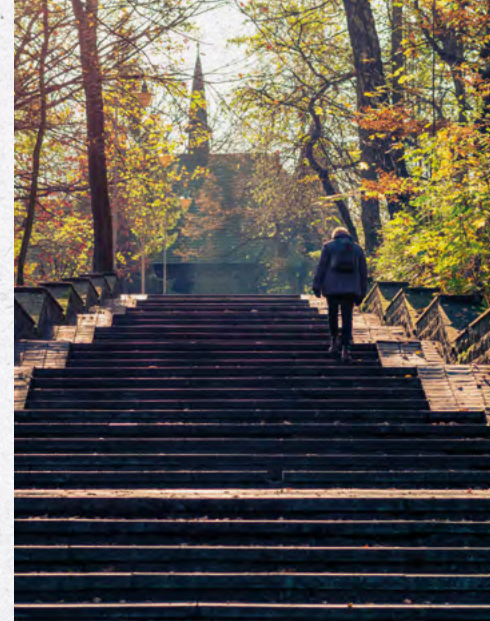
Jej historia oficjalnie rozpoczęła się w 1924 r., chociaż już wcześniej, w 1880 r., w gliwickim parku (dzisiaj im. Fryderyka Chopina) pojawiły się pierwsze szklarnie wystawowe. W kolejnych latach palmiarnia powiększała zbiory (sprowadzała nie tylko nowe okazy roślin, lecz także egzotyczne zwierzęta, m.in. żółwie czy papugi) i rozbudowywała swoją siedzibę. Jej szybki rozwój zastopowała wojna, podczas której placówka dotkliwie ucierpiała. Ponowne otwarcie nastąpiło w 1947 r.

Jak tu jest dzisiaj? To jak bilet na egzotyczną wycieczkę. Wchodzi się do środka, by od razu zanurzyć się w zieleni tropikalnych roślin. W budynku gliwickiej palmiarni jest pięć pawilonów wystawowych. W pierwszym można oglądać rośliny użytkowe, w drugim – tropikalne, w kolejnym – historyczne.

Co ciekawe, właśnie w tej przestrzeni zobaczymy palmy (z gatunku feniks kanaryjski), które w 1924 r. zaprezentowano gościom podczas wielkiej wystawy egzotycznej – podziwiane okazy liczą sobie ponad 120 lat! Następne pomieszczenie to królestwo sukulentów, a ostatnia sala należy do ryb. Są tam akwaria z okazami charakterystycznymi dla Amazonki, jeziora Tanganika, a także rzek – polskich i Azji Południowo-Wschodniej.



**W GLIWICKIEJ PALMIARNI
ZNAJDUJE SIĘ 7 TYS.
EGZOTYCZNYCH ROŚLIN, W TYM
PALMY LICZĄCE PONAD 120 LAT.**



Park im. Tadeusza Kościuszki w Katowicach

Ten najstarszy i najbardziej zielony park w Katowicach znajduje się tuż obok centrum miasta. Zajmuje obszar 72 ha i wypełniają go liczne stare drzewa, krzewy i kwiaty, tworząc urokliwe tło dla wielu przecinających się alejek. To miejsce, w którym każdy, komu marzy się chwilowy odpoczynek od zgiełku miasta, będzie usatysfakcjonowany. Można tu znaleźć siłownię plenerową, dwa place zabaw, tor saneczkowy, bulodrom, pomnik patrona, a niekiedy wziąć udział w organizowanych wydarzeniach kulturalnych (np. w lecie w parku odbywa się cykl darmowych koncertów „Promenada po muzyce”).

Choć początek jego historii to jeszcze XIX w., park otrzymał imię Tadeusza Kościuszki dopiero w 1925 r. Z przedwojennych dziejów tego miejsca warto wspomnieć m.in. o tym, że to właśnie tutaj w 1922 r. podpisano akt przyłączenia do Polski części Górnego Śląska, a od 1928 r. w miejscowym zwierzyńcu rezydentkami były... dwie lwice. Dzisiaj nie spotkamy tu już drapieżnych okazów, ale bystre oko może dostrzec m.in. przedstawicieli różnych gatunków ptaków czy wspinające się po drzewach wiewiórki. Niektóre obiekty w parku mogą być dla turystów niemałym zaskoczeniem, choćby wieża spadochronowa. Powstała w 1938 r. i – jak sama nazwa wskazuje – służyła spadochroniarzom do ćwiczeń. Na początku II wojny światowej obiekt miał być użyty przez miejscowych harcerzy do obrony Katowic przed wkraczającym do miasta niemieckim wojskiem. Choć po wojnie pojawiły się wątpliwości co do tożsamości obrońców i rzeczywistego przebiegu wydarzenia,

Fot. Adobe Stock.

obok dzisiejszej repliki wieży (choć nieco niższej; oryginalna została rozebrana) znajduje się tablica pamiątkowa. Innym ciekawym obiektem w parku jest zabytkowy drewniany kościół. Liczy sobie kilkaset lat (został wybudowany prawdopodobnie w 1510 r. w Syryni), ale do Katowic trafił dopiero w 1938 r., kiedy podjęto próby stworzenia w tym miejscu skansenu.

Kieruj się na południe

Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie² to kolejne zielone miejsce na mapie Śląska. Powstał z myślą o ochronie różnorodności biologicznej i od samego początku prowadził szeroką działalność naukową i edukacyjną. Zajmuje powierzchnię prawie 100 ha, która została podzielona na trzy ogrody: czerwony (są w nim m.in. kolekcje roślin ozdobnych i zielarskich), żółty (znajdują się tu np. siedziba ogrodu, wieża widokowa, laboratorium badawcze, a także plac zabaw czy restauracja) i zielony (ścieżki piesze, oczka wodne i pole golfowe). W odkrywaniu bogactwa tutejszej zieleni pomaga trasa edukacyjna, która łączy dwa pierwsze ogrody i prowadzi przez lasy, łąki i pola.

Po Śląskim Ogródku Botanicznym w Mikołowie można się także wybrać na spacer z przewodnikiem – by dowiedzieć się więcej, wystarczy zeskanować kod.



² Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie i powstały nieco później Śląski Ogród Botaniczny w Radzionkowie są jednostkami organizacyjnymi tworzącymi Śląski Ogród Botaniczny – Związek Stowarzyszeń.

POCIĄGI I WAGONY NA ZAMÓWIENIE
WAGONY KONFERENCYJNE



20-30 MIEJSC

SPRZĘT MULTIMEDIALNY

GARDEROBA

KLIMATYZACJA

ZAPLECZE KUCHENNE

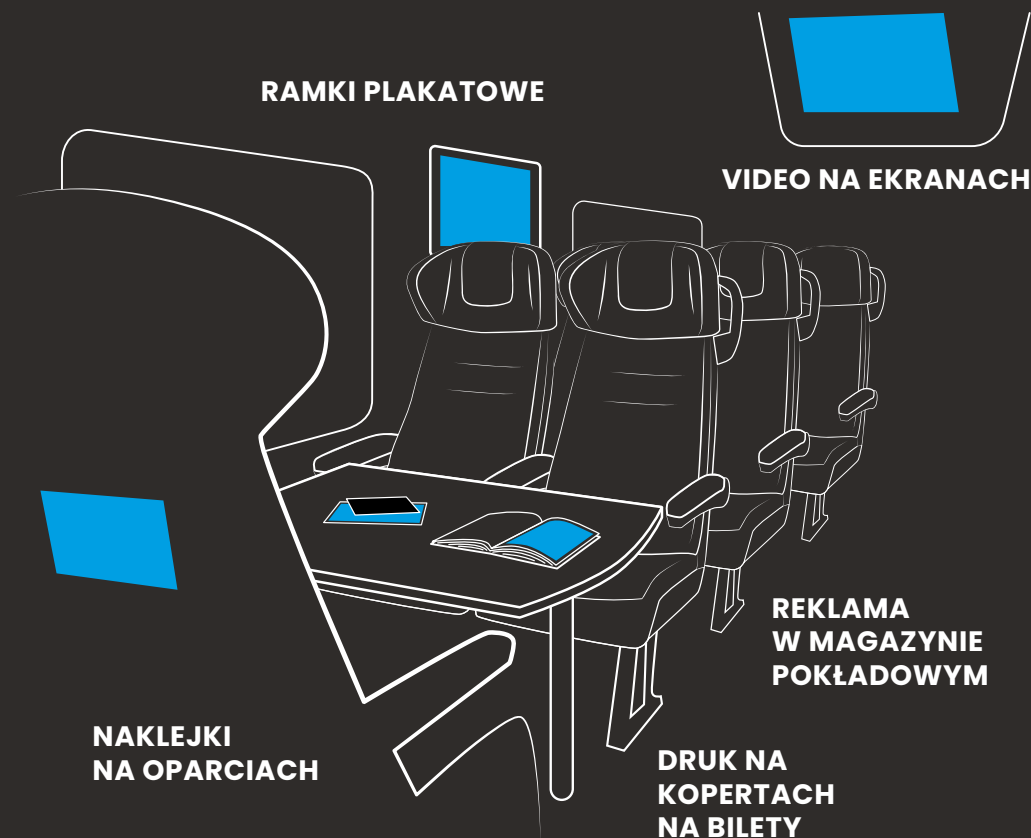
**Przestrzeń do podróży
i do biznesowych spotkań**



SZCZEGÓŁOWA OFERTA WYNAJMU WAGONÓW
www.intercity.pl/pociagi-i-wagony-na-zyczenie

KONTAKT
sprzedaz@intercity.pl

**Dotrzyj ze swoją ofertą
do naszych pasażerów**



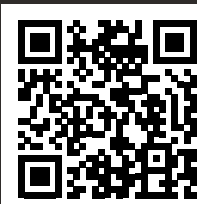
RAMKI PLAKATOWE

VIDEO NA EKRANACH

REKLAMA
W MAGAZYNIE
POKŁADOWYM

NAKLEJKI
NA OPARCIACH

DRUK NA
KOPERTACH
NA BILETY



SZCZEGÓŁOWA OFERTA REKLAMY W POCIĄGACH
intercity.pl/reklama/

KONTAKT
reklama@intercity.pl

Ulga w podróży

Czasem wszystkiego jest za dużo. Ktoś głośno rozmawia, ktoś szuka swojego miejsca, a ktoś inny zmaga się z ogromną walizką – w tej sytuacji i mali, i duzi potrzebują wyciszenia. Mamy na to kilka sposobów.



Jak wygodnie!

Niełatwo jest znaleźć komfortową pozycję w trakcie podróży, zwłaszcza tej dalszej. Kark drętwieje, a chwilę później zaczyna boleć głowa. Poduszka podróżna dopasowuje się do kształtów szyi i głowy i dzięki temu zapewnia stabilizację i prawidłowe ułożenie odcinka szyjnego kręgosłupa. Jest lekka i poręczna, łatwo można ją zabrać w dowolne miejsce.

Cena: ok. 50 zł

4fizjo.pl

Słyszę, co chcę

Słuchawki bezprzewodowe JBL Tune Flex pozwalają słuchać ulubionej muzyki lub podcastów przez 32 godz. Funkcja Smart Ambient redukuje hałas, a cztery mikrofony gwarantują wyraźny dźwięk podczas rozmów telefonicznych. A gdy zechcesz jednak pogawędzić z osobami w przedziale, dzięki funkcji TalkThru zrobisz to ze słuchawkami w uszach.

Cena: ok. 300 zł

pl.jbl.com



Przytulanie na zawołanie

Dla znajomych Edyta, ale może wy lub wasze dzieci dacie jej inne, bardziej pieszczotliwe imię? Maskotka nawiązuje do legendarnych pojazdów ED74, które potocznie były nazywane Edytami. Jest wykonana z przyjemnych materiałów, a jej wesoły uśmiech sprawi radość każdemu, kto ją przytuli. Edyta dołączyła do Edka – pierwszej maskotki w kolekcji PKP Intercity. Każda z nich sprawdzi się również jako prezent dla fana kolei.

Cena: ok. 70 zł

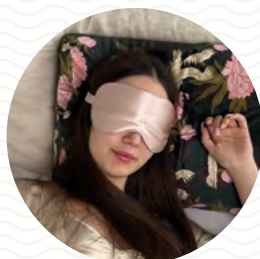
sklادتowarowy.intercity.pl

A po podróży...

Można założyć na oczy jedwabną opaskę LoveSilk wykonaną z jedwabiu morwowego (wysokiej jakości z długimi nitkami), która nie tylko pomaga zasnąć, ale jednocześnie daje oczom odpoczynek i utrzymuje odpowiednie nawilżenie skóry. Jedwab ma właściwości hipoalergiczne – sprawdzi się u alergików, dzieci i osób borykających się z problemami skórnymi.

Cena: ok. 120 zł

lovesilk.pl



Fot. materiały prasowe.

NADJEŹDŹA CAŁKIEM NOWY

SKŁAD TOWAROWY BY PKP INTERCITY



SKLEP.INTERCITY.PL TO TERAZ SKŁADTOWAROWY.INTERCITY.PL
JUŻ DOSTĘPNE NOWE TOWARY PROSTO SPOD LADY

W poszukiwaniu kompetencji

Jak znaleźć odpowiedniego kandydata do pracy w dynamicznie zmieniającej się branży kolejowej? Jakie są kluczowe kompetencje, których poszukujemy w rekrutacji? Oto kilka wskazówek, dzięki którym ten proces będzie łatwiejszy, a co najważniejsze – skuteczny.



autorka: **Aleksandra Petlińska,**
Naczelnik Wydziału ds. Rekrutacji

Jako preferowany przez klientów, efektywnie funkcjonujący i ekologiczny przewoźnik dalekobieżny numer jeden w Polsce stawiamy na jakość, bezpieczeństwo i innowacyjność. Naszą misją jest zapewnienie pasażerom komfortowej i punktualnej podróży, a nasza wizja obejmuje oferowanie nowoczesnych i ekologicznych usług na najwyższym poziomie. Dlatego tak ważne jest znalezienie odpowiednich kandydatów do pracy – osób, które nie tylko spełnią wymagania stanowiska, lecz także wniosą wartość do naszej organizacji.

Wsparcie na starcie

Proces rekrutacji w branży kolejowej jest szczególnie wymagający, ponieważ od kandydatów oczekujemy zarówno specyficznych umiejętności technicznych, jak i zdolności do pracy w zespole i dbałości o bezpieczeństwo. Poszukiwanie odpowiedniej osoby lub też doskonałego profesjonalisty nie należy do łatwych zadań, ale dzięki naszemu zaangażowaniu i precyzyjnemu procesowi rekrutacji jest możliwe. Z myślą o potencjalnych kandydatach chcących dołączyć do naszego zespołu przedstawiamy oczekiwania i wskazówki, które pomogą wyróżnić się w procesie rekrutacyjnym. Dzięki temu każdy, kto marzy o pracy u ekologicznego i nowoczesnego przewoźnika, będzie wiedział, na co powinien zwrócić szczególną uwagę.



**DZIĘKI TEMU, ŻE RÓŻNORODNE
ROLE W NASZEJ FIRMIE MAJĄ
SPECYFICZNE WYMAGANIA, JESTEŚMY
W STANIE OFEROWAĆ KLIENTOM
NAJWYŻSZY POZIOM USŁUG.**

Kogo szukamy?

Zarówno pracowników operacyjnych, tzw. warsztatowych, jak i specjalistów na stanowiska front line i w Centrali Spółki. Dzięki temu, że różnorodne role w naszej firmie mają specyficzne wymagania, jesteśmy w stanie oferować klientom najwyższy poziom usług. Wierzymy, że poprzez wybór odpowiednich kandydatów możemy nie tylko utrzymać, lecz także rozwijać naszą pozycję lidera na rynku przewozów dalekobieżnych w Polsce. Zachęcamy do aplikowania wszystkich, którzy czują, że chcą dołączyć do dynamicznie rozwijającego się zespołu PKP Intercity.

**Aplikuj, może właśnie
Ciebie szukamy!**
kariera.intercity.pl

Kluczowe kompetencje w rekrutacji

1. Umiejętności techniczne

Do pracy w branży kolejowej konieczna jest specjalistyczna wiedza techniczna. Poszukujemy kandydatów z solidnymi podstawami w zakresie mechaniki, elektryki i systemów sterowania ruchem kolejowym. Doświadczenie w pracy z nowoczesnymi technologiami, takimi jak systemy sygnalizacji i automatyki, będzie dużym atutem. Kandydaci powinni się również znać na konserwacji i naprawie sprzętu kolejowego, aby zapewnić jego niezawodność i bezpieczeństwo.

2. Zdolność do rozwiązywania problemów

W dynamicznym środowisku pracy umiejętność szybkiego i efektywnego rozwiązywania problemów jest bardzo ważna. Cenieni są kandydaci, którzy potrafią analizować zdarzenia, podejmować decyzje i wdrażać skuteczne rozwiązania, zwłaszcza w sytuacjach awaryjnych. Praca w branży kolejowej często wiąże się z nieprzewidywalnymi wyzwaniami, dlatego ważne jest, aby byli elastyczni i potrafili działać pod presją czasu.

3. Dbałość o bezpieczeństwo

Bezpieczeństwo jest priorytetem w branży kolejowej. Poszukujemy osób świadomych znaczenia procedur bezpieczeństwa i potrafiących ich skrupulatnie przestrzegać. Kandydaci powinni być odpowiedzialni i dokładni w swojej pracy, aby zapewnić bezpieczeństwo pasażerom i pracownikom. Znajomość przepisów i norm bezpieczeństwa, a także umiejętność ich stosowania w praktyce jest niezbędna.

4. Umiejętność pracy w zespole

Praca w branży kolejowej często wymaga współpracy z różnymi działami i zespołami. Szukamy kandydatów, którzy potrafią efektywnie pracować z innymi, komunikować się i budować relacje z pracownikami. Dobre relacje w zespole przekładają się na lepszą współpracę i osiągnięcie wspólnych celów. Kandydaci powinni być otwarci na dialog i gotowi do wspólnego rozwiązywania problemów.

5. Elastyczność i gotowość do nauki

Branża kolejowa stale się rozwija – wprowadza nowe technologie i procedury. Poszukujemy kandydatów, którzy są elastyczni i chcą doskonalić swoje umiejętności. Gotowość do nauki i adaptacji do nowych warunków jest istotna. Kandydaci powinni być otwarci na szkolenia i chętni do zdobywania nowych kwalifikacji, aby sprostać wymaganiom zmieniającego się rynku pracy.

6. Umiejętności zarządzania czasem

Efektywne zarządzanie czasem jest potrzebne w branży kolejowej, w której precyzyjne harmonogramy i terminowość są fundamentalne. Szukamy kandydatów, którzy potrafią nadawać zadaniom priorytet, zarządzać swoim czasem i pracować tak, aby zapewnić terminowe realizowanie projektów i operacji.

7. Zdolności interpersonalne

Umiejętność nawiązywania i utrzymywania pozytywnych relacji z klientami, ze współpracownikami i z partnerami biznesowymi jest niezwykle ważna. Kandydaci powinni być empatyczni, otwarci i gotowi do wsparcia innych. Zdolności interpersonalne pomagają w budowaniu zaufania i współpracy, które są czynnikami decydującymi o sukcesie w branży kolejowej.

Kolej na praktykę w PKP Intercity

#Praca
Kariera
Przyszłość

Lokalizacje, w których możesz odbyć staż:



PLAN STAŻU

W PKP Intercity zrealizujesz swój program stażu oraz odbędziesz Road Show po naszej organizacji.

- W minimum **50** dni: zrealizujesz swój plan stażu ze wsparciem opiekuna merytorycznego oraz zgodnie z twoimi preferencjami rozwojowymi.
- W **5** dni: odkryjesz specyfikę pracy w najważniejszych komórkach organizacyjnych firmy, poznasz ich menedżerów i wykonasz wiele inspirujących zadań.
- W **5** dni: dokonasz podsumowania swojej pracy i udokumentujesz własne doświadczenie.

CZEKAJĄ NA CIEBIE

- **Biuro Strategii i Funduszy Unijnych** – jeżeli rozwijasz wiedzę na temat polityki UE dla sektora kolejowego, ekologii w transporcie i zarządzania projektami;
- **Biuro Sprzedaży i Obsługi Klienta** – kiedy chcesz uczyć się efektywnego korzystania z danych i analizować rynek przewozów pasażerskich;
- **Biuro Marketingu** – gdy masz umiejętności projektowania i tworzenia materiałów reklamowych, a pasjonuje Cię kolej;
- **Biuro Teleinformatyki** – jeśli chcesz doskonalić swoje umiejętności w obsłudze systemów informatycznych obsługujących przewoźnika kolejowego;
- **Biuro Rozkładu Jazdy** – kiedy planujesz być specjalistą łączącym wiedzę psychologiczną z kompetencjami analitycznymi, potrzebnymi do badania rynku i opinii klientów;
- **Biuro Taboru** – jeżeli chcesz rozwijać wiedzę z zakresu budowy i eksploatacji pojazdów szynowych oraz lubisz pracę z dokumentacją techniczną;
- **Biuro Infrastruktury** – gdy interesujesz się rozbudową i utrzymaniem budynków, urządzeń i sieci trakcyjnej;
- **Biuro Energetyki** – kiedy interesuje Cię praca z infrastrukturą energetyczną na kolei;
- **Zakłady** – jeżeli jesteś zainteresowany bieżącą eksploatacją i utrzymaniem taboru pasażerskiego i chcesz odbywać staż w Warszawie, Krakowie, Poznaniu lub Gdyni.

ATUTY STAŻU

100% naszych praktykantów i praktykantek w 2024 r. zadeklarowało, że poleci staż w PKP Intercity znajomym!

100% osób odbywających u nas staż odpowiedziało TAK lub RACZEJ TAK na pytanie, czy chciałabyś/chciałbyś podjąć w przyszłości pracę w PKP IC.

JAK APLIKOWAĆ?

Rekrutacja na staże jest prowadzona cały rok. Aby zaaplikować, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny pod kodem QR



bądź wysłać swoje zgłoszenie na adres:
staze@intercity.pl

Pamiętaj, że najważniejszy jest dla nas potencjał, który dostrzegamy w ludziach.

Dołącz do nas, a staniesz się częścią drużyny PKP Intercity od pierwszego dnia!

Dbamy o to, aby każda osoba czuła się u nas mile widziana, wysłuchana i zainspirowana.

Nasze oferty pracy znajdziesz pod adresem:

kariera.intercity.pl



POLAND25.EU

BEZPIECZEŃSTWO, EUROPO!

Z POCZĄTKIEM ROKU POLSKA OBJĘŁA PRZEWODNICTWO
W RADZIE UNII EUROPEJSKIEJ, ZWANE PREZYDENCJĄ.
PRZEZ SZEŚĆ MIESIĘCY NASZ KRAJ SKUPIA NA SOBIE
POLITYCZNĄ UWAGĘ CAŁEJ UE.

Przewodniczymy posiedzeniom Rady na wszystkich szczeblach, dbamy o ciągłość prac tego organu i prowadzimy negocjacje w gronie państw członkowskich. Prezydencja to funkcja niezbędna dla stabilności i funkcjonowania Wspólnoty.

Polska prezydencja przypada na wyjątkowy okres w historii Europy i świata, dlatego jej priorytetem jest bezpieczeństwo. Celem Polski jest takie kierowanie pracami UE, by Europa mogła lepiej chronić siebie, swoje obywatelki i swoich obywateli, jednocześnie zapewniając perspektywy rozwoju. Dlatego polska prezydencja wspiera działania wzmacniające europejskie bezpieczeństwo we wszystkich jego wymiarach: zewnętrznym, wewnętrznym, informacyjnym, ekonomicznym, energetycznym, żywnościowym i zdrowotnym.

Aby zwiększyć bezpieczeństwo Europy, potrzebna jest jedność UE i jej gotowość do wspólnego działania z partnerami podzielającymi nasze wartości, także

tymi aspirującymi do członkostwa. Polska prezydencja wspiera dobrze przygotowane rozszerzenie UE i postrzega rządy prawa jako drogowskaz, filar stabilności oraz wzajemnego zaufania. Jej celem jest utrzymanie standardów praworządności, wzmocnienie odporności demokracji i promowanie unijnych wartości. Poszanowanie podstawowych wartości, na których opiera się UE, ma ścisły związek z bezpieczeństwem.

Prezydencja to wielkie wyzwanie i szansa. Raz na 14 lat państwo ma możliwość, by bezpośrednio wpływać na życie 440 mln obywaterek i obywateli UE, a także zaprezentować się jako sprawny organizator, skuteczny negocjator i innowacyjny partner. Polska, po 20 latach członkostwa we Wspólnocie, jest gotowa, by wziąć odpowiedzialność za bezpieczeństwo UE. Za przyszłość Europy.

POLSKA PREZYDENCJA W RADZIE UE 2025



Zeskanuj kod i dowiedz się więcej o polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.



W pierwszej połowie br. Polska zajmuje centralne miejsce na europejskiej scenie kulturalnej. Zeskanuj kod i sprawdź program wydarzeń.



Nie ma jak u babci Erny

Bajtle mają kupa uciechy – *maszketów* jest pod dostatkiem, można *skokać* na *klopsztandze*, jeździć na *kole*, grać w *bala*, a gdy się nic nie chce – *psinco* robić. Jednak kiedy Erna *zmiarkuje*, że małe *gizdy* za dużo *huncwocą*, *biere* się pod boki i nie ma to tamto, *trza* się *chycić* roboty¹.

autorka: Daria Weps

Idziemy na zakupy

Po śniadaniu, na które babcia wyrzutowała *mylkę* z *hawerflokami*², na Lenę czeka lista z zakupami. Erna zapisała je po śląsku, pomożecie dziewczynce odszyfrować, co musi kupić?



1. Radiski
2. Oberiba
3. Bania
4. Wieprzki
5. Sznitloch
6. Blomkul
7. Tomata

Odpowiedzi: 1. rzodkiewki, 2. kalarepa, 3. kalarepa, 4. dynia, 5. agrest, 6. szczypiorek, 7. pomidor.

Co to za kwiatki!

Lena jest *fertig*³ z zakupami! W drodze powrotnej do domu postanawia zajrzeć do ogrodu babci. Ciekawe, jakie kwiaty tam rosną. Czy potraficie dopasować kształty roślin do nazw i znaleźć ich śląskie odpowiedniki?



- | | |
|-----------|-------------|
| mieczyk | gladjola |
| chaber | gynsypympek |
| bratek | tulpa |
| tulipan | siyrotka |
| stokrotka | modrok |

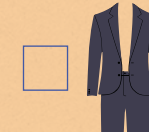
Odpowiedzi: tulipan – tulpa, mieczyk – gladjola, stokrotka – gynsypympek, chaber – modrok, bratek – siyrotka.

Idziemy na fajer⁴

Po obiedzie trzeba się *wysztiłgować*⁵ na urodziny cioci. Które części garderoby powinna włożyć Lena, żeby *gryfnie*⁶ wyglądać?



Klajdzik – sukienka



Ancug – garnitur



Szczewiki – buty



Binder – krawat



Hołzyntregi – szelki do spodni



Badykostium – strój kąpielowy



Hut – kapelusz

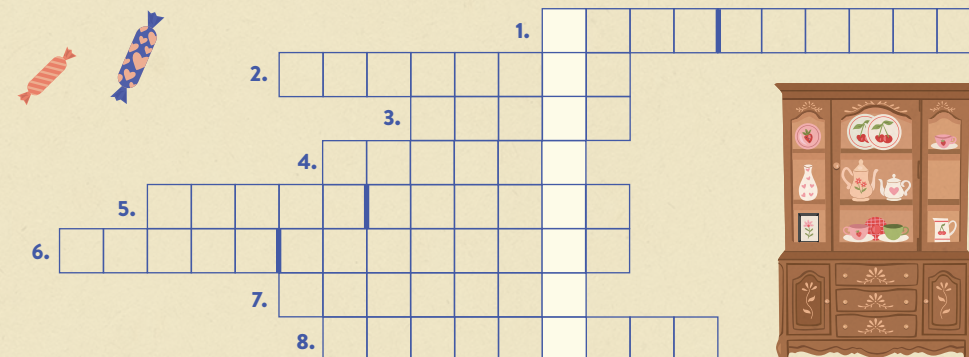


Mantel – płaszcz

Odpowiedzi: klajdzik – sukienka, szczewiki – buty, hut – kapelusz, binder – krawat, hołzyntregi – szelki do spodni, badykostium – strój kąpielowy, mantel – płaszcz.

Czas na krzyżówkę!

Przed wami kolejne zadanie. Rozwiążcie krzyżówkę, aby się dowiedzieć, co babcia Erna schowała w byfyju dla Lenki.



1. „Mały Princ” to śląski tytuł książki dla dzieci autorstwa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Jak jest zatytułowana w języku polskim?
2. Po śląsku bajtel, po polsku...
3. Pochodząca ze Śląska siostra Baby-Jagi.
4. Ciasto z makiem lub z serem, którym zajądają się mieszkańcy Górnego Śląska.
5. „Kocia czelodka” – ulubiona seria dla dzieci napisana przez Agatę Romaniuk, w języku polskim to...
6. Niedźwiodek Puch – lubi miód, a jego najlepszym przyjacielem jest Prosiaczek.
7. Wypoczynek, wolny czas na Śląsku to...
8. Śląskie szkłoki.

Odpowiedzi: Mały Książę, Dzieciak, Heks, Kolocz, Kocia Szajka, Kubus Puchatek, Fajrant, Landryni.

¹ Dzieci mają dużo radości – słodczy jest pod dostatkiem, można skakać na trzepak, jeździć na rowerze, grać w piłkę, a gdy się nic nie chce – nic nie robić. Jednak kiedy Erna zobaczy, że dzieciaki psocą, bierze się pod boki i nie ma to tamto, trzeba zabrać się do pracy.

² Zupa mleczna z płatkami owsianymi.

³ Gotowa.

⁴ Uroczystość, przyjęcie.

⁵ Wystroić.

⁶ Ładnie.

Fajrant!



A jak fajrant, czyli czas wolny, to i same przyjemności. Za wami kolejna czytelnicza przygoda – podróż po Śląsku i jego zakątkach. Jak wiele z niej zapamiętaliście? Zapraszamy do zabawy!

Quiz wiedzy

1. Który kwiatek to dla Ślązaków gynsipymppek?

- a. goździk
- b. gerbera
- c. stokrotka
- d. chaber

2. Małym Wersalem określano:

- a. zamek w Świerkłańcu
- b. Zamek Książąt Sułkowskich w Bielsku-Białej
- c. Pałac Młodzieży w Katowicach
- d. pałac w Szombierkach

3. Jak nazywa się kolejka linowa w Parku Śląskim?

- a. Helka
- b. Elka
- c. Anka
- d. Hanka

4. Jaki tytuł nosił pierwszy film o przygodach psa Reksia, bajki stworzonej w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej?

- a. „Reksio wyrusza w świat”
- b. „Reksio poliglota”
- c. „Niezwyczajne przygody Reksia”
- d. „Reksio i przyjaciele”

5. Która piosenkarka jest nazywana królową swingu?

- a. Urszula Dudziak
- b. Maria Koterbska
- c. Ewa Bem
- d. Hanna Banaszak

6. Urodzony w Gliwicach współwynałazca kremu Nivea to:

- a. Oscar Troplowitz
- b. Friedrich Wilhelm von Reden
- c. John Baildon
- d. Karol Godula

7. Z którym zwierzęciem tyszanom kojarzy się znajdujący się w ich mieście pomnik Walki i Pracy?

- a. żurawiem
- b. żyrafą
- c. strusiem
- d. czaplą

8. Komu przemysłowiec Karol Godula przepisał w testamencie swój majątek?

- a. ulubionemu ogrodnikowi
- b. właścicielowi pobliskiej drukarni
- c. przyjacielowi z czasów gimnazjum
- d. niespokrewnionej ze sobą 6-letniej dziewczynce

NIVEA
Creme



Odpowiedzi:
1c, 2a, 3b, 4b, 5b, 6a, 7b, 8d.

Księżniczka matematyki

Zofia Kowalewska (1850-1891)

To postać wyjątkowa – zarówno w świecie nauki, jak i literatury. Pierwsza kobieta w Europie, która obroniła doktorat z matematyki. Autorka wielu artykułów, esejów, powieści. Jej życie, pełne intelektualnych osiągnięć i osobistych dramatów, jest dowodem na to, że talent i determinacja mogą pokonać nawet największe przeszkody.

autor: **Redakcja Nauka. To Lubię**

Przyszła na świat w Moskwie w rodzinie o polskich korzeniach. Fascynację matematyką zawdzięcza przypadkowi – pokój dziecinny w rodzinnym domu został wyklejony stronami podręcznika Michaiła Ostrogradskiego. Młoda Zofia próbowała zrozumieć zapisane na ścianach wzory, co szybko przerodziło się w pasję do nauki. Była ambitna i zdeterminowana, ale jako kobieta w carskiej Rosji nie mogła studiować na uniwersytecie. W wieku 18 lat wyszła za mąż za Włodzimierza Kowalewskiego, co pozwoliło jej wyjechać za granicę i realizować naukowe ambicje.

Studiowała na Uniwersytecie w Heidelbergu, a następnie w Berlinie, gdzie rozwijała swoje zainteresowania matematyką. Specjalizowała się w równaniach różniczkowych i dynamice pierścieni Saturna, a jej doktorat z Getyngi w 1874 r. był naukowym kamieniem milowym. Zofia napisała trzy prace naukowe, z których każda z osobna wystarczałaby do uzyskania tytułu doktora. Wkrótce jej życie prywatne zaczęło się komplikować. Finansowe niepowodzenia męża doprowadziły rodzinę do bankructwa, a jego śmierć przez samobójstwo stała się punktem zwrotnym w życiu Kowalewskiej.

Po przeprowadzce do Paryża, a następnie do Sztokholmu Zofia rozpoczęła pracę na uniwersytecie. Została pierwszą kobietą profesorem matematyki w Europie i członkinią Rosyjskiej Akademii Nauk. Jej największe osiągnięcia naukowe obejmowały prace nad ruchem ciał stałych wokół nieruchomego punktu, za które otrzymała prestiżową nagrodę Akademii Nauk w Paryżu. Jednocześnie rozwijała talent literacki, pisząc opowiadania, eseje, powieści i radykalne artykuły, domagając się wolności dla Polaków i równego traktowania kobiet. Pomimo naukowej wielkości Kowalewska często spotykała się z uprzedzeniami. Jej kompetencje bywały podważane, a kobiecość podkreślano bardziej niż dokonania.

Podczas jednego z pobytów we Francji Zofia przeżyła się, co doprowadziło do zapalenia płuc. Zmarła w Sztokholmie w 1891 r., mając zaledwie 41 lat. Jej dorobek naukowy i literacki do dziś inspiruje kolejne pokolenia. Była pionierką w wielu dziedzinach, a jej życie to świadectwo, że pasja i wiedza mogą zmieniać świat, niezależnie od trudności.



Więcej o losach wybitnych polskich naukowców możecie przeczytać w książce „Akademia Superbohaterów”, wydanej przez Fundację Nauka. To Lubię. Szczegóły na akademiasuperbohaterow.pl.

Ilustracja: Mikołaj Spionek.

Targi Pracy PKP INTERCITY - edycja 2025 WARSZAWA

Rozpocznij nową drogę zawodową!



Przyjdź na Targi Pracy i dołącz do drużyny PKP Intercity.
Zapraszamy Studentów, Absolwentów, a także Specjalistów i Ekspertów.

DLACZEGO WARTO?



Poznasz naszych przedstawicieli i kulturę organizacyjną PKP Intercity



Dowiesz się, jakie oferujemy możliwości współpracy i jak możesz się z nami rozwijać



Zadasz wszystkie nurtujące cię pytania na temat pracy w PKP Intercity



Zobaczysz dostępne oferty oraz zapoznasz się z wymaganiami rekrutacyjnymi

ZNAJDŹ NASZE STOISKO!

Festiwal Pracy
JOBICON
by (pracuj.pl)



EXPO XXI



4.03.2025



Godziny 9:30-17

INŻYNIERSKIE
targi pracy



Gmach Główny
Politechniki
Warszawskiej



11.03.2025



Godziny 9-16

TALENT
DAYS



PGE Narodowy



1.04.2025



Godziny 10-17

dni
kariery



SGH Warsaw
School of
Economics



10.04.2025



Godziny 9-16

Do zobaczenia na Targach!

Odwiedź nas: intercity.pl

PKP INTERCITY



Białe hełmy liczą na Ciebie!

1,5%

DLA
OSP

W swoim rocznym zeznaniu podatkowym:

- Podaj numer KRS organizacji OPP, której chcesz przekazać 1,5% swojego podatku (KRS Związku OSP RP – 0000116212).
- Wpisz cel szczegółowy (skrótową nazwę konkretnej OSP, jej adres i numer kodu pocztowego).
- Zaznacz, że wyrażasz zgodę na udostępnienie swoich danych wraz z informacją o deklarowanej kwocie. Możesz podać dodatkowe informacje, ułatwiające kontakt z Tobą (telefon, e-mail).

Jeśli będziesz mieć wypadek, to oni będą pierwsi na miejscu zdarzenia. Dzięki nowoczesnym narzędziom ratowniczym (niestety bardzo drogim) mogą profesjonalnie pomagać ofiarom wypadków drogowych.

W Polsce działa ponad 16 tys. jednostek ochotniczych straży pożarnych, zrzeszających około 700 tys. strażaków i strażaków, którzy charytatywnie ratują nasze życie i mienie.

Idą z odwagą tam, skąd inni uciekają, ryzykując własnym życiem i zdrowiem.

Możesz im pomóc!

Gaszą pożary naszych domów i innych obiektów, ale potrzebują do tego bardzo drogiego sprzętu, mundurów bojowych i samochodów ratowniczo-gaśniczych. Ochotnicze strażyska pożarne są w niewielkim stopniu finansowane przez państwo, utrzymują je samorządy, a strażakom wciąż brakuje sprzętu, który się szybko zużywa. Pomóż ochotnikom pomagać!

Ofiarom walczyli ze skutkami jesiennej powodzi na południu Polski i to dzięki nim udało się uratować przed zalaniem wiele budynków lub całych miejscowości. Tygodniami pomagali w sprzątaniu po powodzi, aby ludzie mogli jak najszybciej wrócić do swoich domów.

KRS 0000116212



ELFY ROZRABIAJĄ

